Nr. 322 Łódź, Czwartek 15 grudnia 1921 roku. Rok IV

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—5 po po... Rekopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Cios w plecy.

Na czele wszystkich niemal organów prasy polskiej partji socjalistycznej, nie wyłączając „Robotnika", ukazują się od dłuższego już czasu wezwania do urządzania wieców i zgromadzeń, protestujących przeciwko zamachom reakcji na zdobycze wolnościowe ludu roboczego.

Wszystkie te atoli wezwania zaopatrzone są w znamienne i doniosłe zastrzeżenie: „Akcja ta musi być podjęta samodzielnie przez nasze organizacje partyjne—i nie może łączyć się z akcją komunistyczną".

Zastrzeżenie to stawia zasadniczą barjerę między akcją P. P. S. a działalnością komunistów. Zastrzeżenie to mówi, że P. P. S. walczy z burżuazją polską; ale nie chce walczyć z państwowością polską. Walczy z klasą, ale nie walczy z narodem. Owszem, właśnie w imię powszechnego dobra narodu, wypowiada walkę egoizmowi klasowemu burżuazji, jako wykładniczce wyzysku, pasorzytnictwa i niesprawiedliwości społecznej.

Antykomunistyczny front P. P. S. nie budzi żadnych wątpliwości. Najgwałtowniejszy impet bojowy tej organizacji [illegible] jest właśnie przeciw komunizmowi. Socjalizm polski tedy nietylko walczy z komunizmem, ale chce wziąć na barki swoje główny tej walki ciężar, w przekonaniu, że on tylko komunizmowi, szczepionemu z sąsiedniej republiki sowieckiej, skuteczny dać może odpór.

„Skuteczną walkę z komunizmem—głosi jedna z ostatnich publikacji polskiej partji socjalistycznej—przeprowadzić może jedynie klasa robotnicza, bezwzględnie przeciwstawiająca się jego podszeptom i jego rozkładowym wpływom... Zwycięstwo ludu roboczego przyjdzie pod znakiem socjalizmu, nie przez histerję i wandalizm bolszewizmu".

Oto idea, którą P. P. S. szczepi w duszy robotnika polskiego. Oto, zarazem, idea, którą przechodzi linja graniczna między komunistami a socjalistami polskimi. Gdy ci ostatni wierzą, że dolę proletarjatu w Polsce da się podźwignąć, w drodze walki z klasą posiadającą, na gruncie istniejącego ustroju prawno-państwowego, komuniści dążą do obalenia tego ustroju, w przekonaniu, że dopiero na jego gruzach może nastąpić wyzwolenie robotnika; że ideały pracy, sprawiedliwości i wolno-

ści zbliżyć się mogą ku swemu urzeczywistnieniu jedynie poprzez krew i pożogę obecnej teraźniejszości polskiej.

Gdy więc państwo polskie ze swą obecną konstytucją, ze swym sejmem i ustawodawstwem, ze swą armją i administracją, ze swemi kościołami i więzieniami, dla komunistów jest zaporą na drodze rozwoju społecznego, którą w interesie wyzwolenia pracy, należy rozbić i zdruzgotać— polska partja socjalistyczna widzi w państwie tem, jakkolwiek ułomnem, zacofanem i bardzo niedoskonałem, narzędzie rozwoju i postępu społecznego, i to narzędzie niezbędne. W tem przeświadczeniu P. P. S. od lat dwudziestu walczyła o zdobycie państwa polskiego; a gdy państwo to zostało wreszcie zdobyte, stanęła szczerze w pierwszym szeregu jego obrońców, hojną daninę krwi spłacając w okresie dwuletniej wojny z Rosją sowiecką.

Zdawałoby się, że dla rządu polskiego, dla władzy państwowej w trzech jej zasadniczych gałęziach: prawodawczej, sądowej, wykonawczej, niema różnicy, niema antytezy, z którą pilniej należałoby się liczyć, niżli z tem przeciwieństwem dwu wielkich obozów, zmagających się o duszę robotnika polskiego, o duszę polskiego ludu.

Rażąc zwolenników komunizmu karami ciężkich wyroków sądowych, kując przeciwko nim drakońskie ustawy administracyjne, zapędzając ich do cel więziennych, skazując na życie w podziemiach i mrokach, władze państwowe, zdawałoby się, ścigają w nich i tępią nie troskę o byt robotnika, ale niewiarę w zdolność ewolucyjną republiki polskiej, negację państwowości polskiej, słowem prześladują komunistów nie za cel, ale za metody, jakiemi dążą do urzeczywistnienia socjalizacji kraju.

I do niedawna, istotnie, mieliśmy zasadę mniemać, że tak jest rzeczywiście. Ze władze państwowe, zwalczając komunistów, biorą w obronę państwo polskie, ale nie burżuazję polską: że godząc w komunizm, nie godzą bynajmniej w piersi ludu roboczego; że, walcząc z komunizmem, stają na gruncie niepodległości polskiej, nie zaś na gruncie nietykalności interesów obszarnika i kapitalisty polskiego.

Od dnia wyroku, skazującego, w osobie Jana Kwapińskiego całą organizację zawodową robotników rolnych na podzielenie losu katorżników i kryminalistów, mniemanie to, jako czara złudu, musiała upaść.

Nie chodzi tu, rzecz jasna, o sam wyrok, który nie jest jeszcze wyrokiem ostatecznym. Nie będziemy go też krytykować, skoro ma ulec krytyce instancji odwoławczej. Daleko przecież ważniejsze są okoliczności, które wyrokowi temu towarzyszyły. Okoliczności, wskazujące, że wyrok, wydany przez sąd, stał się wyrokiem najsekretniejszych przeświadczeń i życzeń całego prawie obozu burżuazji polskiej, tej zwłaszcza, która idzie pod sztandarami endecji.

Oklaskami uznania i tryumfu, jakie powitały wyrok na Kwapińskiego, obóz prawicy społecznej wyjawił straszną o sobie prawdę: że nie chce liczyć się z karjerą, oddzielającą komunizm sowiecki od patrjotycznych dążeń socjalizmu polskiego. Że nic go nie obchodzi stosunek obywatela wobec państwa: on bierze w rachubę jedynie stosunek najemnika do posiadacza; że rozprawa z komunizmem nie jest dlań walką o państwo polskie, ale zemstą urażonego w swoich prawach prywatnych obszarnika.

Słusznie w jednem z czasopism lewicowych zauważono, że sprawa Kwapińskiego i Giedyka, to nie jest sprawa wyłącznie dwóch członków P. P. S. to także nie jest tylko sprawa związku robotników rolnych. Podłoże tej sprawy, jak i liczba sądzonych i osądzonych, są o wiele szersze: ogarniają całą polską partję socjalistyczną.

Partja ta, jeśli chodzi o dobę ostatnią, niedużemi poszczycić się może zdobyczami; działalność jej w znacznym stopniu sprowadza się do obrony tych pierwiastków społecznych, jakie zostawił po sobie rząd włościańsko-robotniczy Moraczewskiego. Godząc się na niejeden krompromis, ustępując na niejednem polu przed falą nacierającej reakcji, P. P. S. nie wyrzekła się jednak zasadniczego dogmatu całej swej ideologji politycznej; wiary w rozwój demokratyczny państwa polskiego, nadziei poprawienia bytu klasy pracującej za pomocą tych środków, sposobów i dróg legalnych, jakie zagwarantowała ludowi ustawa konstytucyjna: pod tym znakiem, t. j. pod znakiem poszanowania konstytucji — głosi P. P. S. — zwyciężymy, zwyciężyć musimy!

I oto w chwili, gdy z tym rozwiniętym nad głowami znakiem konstytucji, znakiem nadziei i wiary w zdolności rozwojowe Polski, P. P. S. cały zasób swej siły skierowała w walkę z komunizmem, gdy na tym gruncie nadziei i wiary w możliwość postępu społecznego „w majestacie prawa" przyjęła bój z komunizmem, burżuazja polska, przedewszystkiem zaś związek ziemian, korzysta z chwili, aby jej wbić nóż w plecy: ustawę wyjątkową i wyrokiem na Kwapińskiego rzuca wiarę i nadzieję polskiej partji socjalistycznej pod nogi komunizmu.

J. Przemyski.

Z komisji sejmowych.

Komisja prawnicza pod przewodnictwem pos. Mieczkowskiego odbyła dyskusję nad zażaleniem, złożonem przez pos. Dąbala z przesłanem sejmowi i postanowiła zażalenie to odstąpić ministrowi sprawiedliwości do bezzwłocznego zdania sprawy z zarzutów oraz z wyniku zarządzenia.

Komisja prawnicza, administracyjna i miejska pod przewodnictwem p. Mieczkowskiego ukończyła na wspólnem zebraniu drugie czytanie projektu ustawy o rekwizycji mieszkań.

Komisja morska z udziałem delegatów ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu, spraw zagranicznych i departamentu morskiego omawiała podanie tow. polsko-amerykańskiej żeglugi. Zbadanie podania powierzono komisji, złożonej z pp. **Dąbskiego, Hausnera** i **Rossета**.

Komisja ochrony pracy pod przewodnictwem pos. Gdyka, według referatu pos. ks. Kaczyńskiego, przyjęła jednomyślnie w trzeciem czytaniu projekt ustawy o wywczasach pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu. Art. 2 projektu przyznaje pracownikom po półrocznej nieprzerwanej pracy 2 tygodniowe, a po rocznej 1 miesięczny urlop płatny.

Przed objęciem polskiego G. Śląska.

KATOWICE, 14 grudnia (Pat). Komunikat prasowy delegacji polskiej: Poszczególne komisje obradowały dziś w dalszym ciągu. Podkomisje dla spraw węglowych i produktów rolnych dyskutowały nad sprawą rudy cynkowej i ołowiu. Na podstawie odnośnych materjałów ustalono ilość rudy cynkowej, którą wysłano do Niemiec z polskiej części G. Śląska od roku 1911 — 13. Podkomisja zakończy swe prace prawdopodobnie jutro. Prace podkomisji celnej są również daleko posunięte. Wszystkie, wyszczególnione w decyzji paryskiej **punkty, dotyczące spraw celnych zostały już przedyskutowane.**

Komisja kolejowa w dalszym ciągu objeżdżała pograniczne odcinki w pow. rybnickim. Podkomisja dla spraw wodnych i elektrycznych ustaliła, że w sprawie wzajemnego dostarczania prądu elektrycznego mają być ustalone zdania obu stron. Podkomisja zwiedziła urządzenie wodociągowe w szybie „Adolfa" pow. tarnogórskiego, gdzie zbadano stan robót meljoracyjnych. W podkomisji dla spraw waluty ujawniła się rozbieżność zapatrywań obu stron, jak również i w podkomisji dla spraw związków robotniczych. Wiceminister Eberhardt jako przewodniczący podkomisji kolejowej odbył dziś naradę z tutejszym polskim związkiem kolejowym.

O tempo prac.

Wymiana zdań pomiędzy radę ambasadorów a p. Calonderem.

GENEWA, 14 grudnia (Pat.) Przewodniczący rokowań polsko-niemieckich w sprawie G. Śląska p. Calonder otrzymał od konferencji ambasadorów pismo, wyrażające pogląd, że

jest w najwyższym stopniu pożądanem, aby w jak najwcześniejszym terminie przeprowadzone zostały prace Komisji.

W odpowiedzi p. Calonder zakomunikował przewodniczącemu konferencji ambasadorów, iż ma pełne zrozumienie dla motywów, dla których jest pożądanem ażeby podpisanie konwencji polsko-niemieckiej nastąpiło w terminie najbliższym, jednakże liczyć się trzeba z tym, że

układ w sprawie G. Śląska powinien być wypracowany z całą uwagą i przezornością

a to z kolei nie pozwala na to, żeby rokowaniom, którym przewodniczy, ustalony został z góry termin. Następnie p. Calonder komunikuje konferencji ambasadorów, że będzie stale informował ją o biegu rokowań i prosi, ażeby konferencja ambasadorów ze swej strony informowała go o postępach prac komisji delimitacyjnej, mającej za zadanie ustalenie ostatecznej linji granicznej. Zdaniem bowiem p. Calondera jest koniecznem o ile tylko będzie to możliwe, ażeby

prace nad ustaleniem granicy nad przygotowaniem Konwencji zostały ukończone równocześnie

tak, ażeby nie trzeba było przedłużyć pozostawania okupujących oddziałów koalicyjnych na terytorjum plebiscytowem. Pismo p. Calondera zaznacza dalej, że obie delegacje niemiecka i polska nie chciały zgodzić się, ażeby posiedzenia plenarne konferencji zostały wyznaczone w terminie wcześniejszym. P. Calonder uważał wobec tego za swój obowiązek przyczynić się do żądania obu delegacji, albowiem problematy, jakie mają być rozwiązane, wymagają istotnie badań bardzo poważnych i systematycznych. Kierował on się też chęcią dania delegacji polskiej dostatecznej ilości czasu, potrzebnego do nawiązania kontaktu z ludnością tej części G. Śląska, która przyznana została Polsce, a na którym to terytorjum Polska dotychczas nie wykonywa praw.

Oświetlenie pełnomocnika polskiego.

BERLIN, 14 grudnia. Pełnomocnik polski dla rokowań gospodarczych z Niemcami w sprawie Górnego Śląska p. Olszowski oświadczył przedstawicielowi katowickiemu „Vossische Zeitung", że ze strony polskiej istnieje chęć uregulowania trwałego wszystkich wogóle stosunków polsko-niemieckich, jednakowoż nie będzie można tego osiągnąć już podczas obecnych rokowań, które muszą toczyć się w ramach, ustalonych przez rozstrzygnięcie genewskie Narady obecne mają charakter lokalny, z wyjątkiem sprawy ochrony mniejszości narodowej, posiadającej charakter szerszy. Byłoby rzeczą pożądaną, by wogóle postanowienia wszelkie w tej sprawie obowiązywały na terenie całego państwa polskiego, bądź też niemieckiego.

W rokowaniach wyłonią się również trudności w ujmowaniu znaczenia słów „produkty naturalne", które wyłączone zostały postanowieniami genewskiemi od opłat celnych.

Podstawą ugody gospodarczej polsko-niemieckiej mogła być sprawa środków żywnościowych. Zawarcie takiej ugody jednakowoż musi być odroczone na czas późniejszy. Narady obecne — jak ponownie zapewnił p. Olszowski — muszą przestrzegać ściśle ustalonych ram.

Obrady sejmu.

Wrażenia ogólne.

Rozegrał się wczoraj w sejmie ostatni akt dramatu daninowego. Bohaterem tragedji dnia był klub P. S. L. „Piast", gdyż tylko jedna poprawka tego klubu została przyjęta, a mianowicie złożona przez p. Witosa, a dotycząca ulg dla osadników na wschodnich kresach. Pozatem we wszystkich swych wnioskach klub P. S. L. poniósł klęskę większością od 30 do 50 głosów. Jest to większość, w naszych warunkach sejmowych szczególnie, znaczne i rząd musi istotnie uważać wczorajsze głosowanie za swoje duże zwycięstwo. Piastowcy bronili się, jak lwy, ilością poprawek, nieustannem żądaniem głosowania imiennego przewlekając rozprawy, jak tylko się dało. Głosowania były, jeśli się tak można wyrazić, bardzo pstre: raz większość stwarzało „Wyzwolenie", kiedyindziej N. P. R. lub socjaliści. Rolę decydującą odegrała grupa N.Z.L., która przez stworzenie kompromisowej redakcji najdrażliwszych spraw, dała możność P.S.L. i lewicy nie głosować przeciwko ustawie en block. Klub P.S.L. odczuwał swe klęski bardzo dotkliwie, dając wyraz swemu niezadowoleniu bądź przez atakowanie referenta za „brak objektywizmu", bądź kolegów z lewicy za „zdradę interesów ludu". Na jeden z takich okrzyków pos. Michalak z N.P.R odparł: „Wyście nas karmili otrębami, a teraz my się odwdzięczamy". Ogromną usługę przy uchwaleniu projektu ma klub P.P.S., nie mówiąc już o pracy członka tego klubu, p. Diamanda w podkomisji i komisji. Klub P.P.S. prowadził wczoraj taktykę bardzo wstrzemięźliwą, zrzekł się swego zasadniczego wniosku o skreślenie tak zw. ceła daniny, aby nie dawać piastowcom okazji do obalenia projektu, nie obstawał też klub na swej poprawce kardynalnej o ostemplowaniu banknotów, co znowu min. Michalski uważałby za zamach na swój projekt. Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na specjalną walkę z inteligencją, którą przeprowadzili wczoraj piastowcy, usiłując obciążyć zawody wyzwolone daniną w wysokości połowy rocznego dochodu. Przeciwko inteligencji głosowali piastowcy z klubami p. Stapińskiego i Matakiewicza. W taki oto sposób sprawa daniny została właściwie w sejmie załatwiona; pozostaje trzecie czytanie czysto redakcyjne, które nastąpi w piątek.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do dalszej rozprawy szczegółowej nad daniną.

Pos. Wierzbicki oświadcza, że najistotniejszymi punktami spornymi są: 1) Sprawa całkowitego zwolnienia od daniny gospodarstw małorolnych poniżej 5 morgów.

2) Sprawa słuszności oszacowań przez komisję majątków w rolnictwie oraz przemyśle i handlu.

3) Sprawa zastosowania progresji, czy degresji od rolnictwa.

4) Sprawa sprzedaży gruntów dla uiszczenia daniny !

5) sprawa obciążenia gotówki.

Pos. Moraczewski w imieniu swego klubu cofnął poprawkę do art. 1. Art. 1 przyjęto bez zmiany. Do art. 2 przyjęto poprawkę pos. Grabskiego.

Poprawkę pos. Diamanda do tego artykułu w sprawie poboru daniny od biletów P.K.K.P. odrzucono 183 przeciwko 142 głosom. Przy art. 3 przyjęto poprawkę pos. Diamanda, ażeby zwolnione były od daniny także związki zawodowe, spółdzielcze i aprowizacyjne. Poprawkę pos. Kędziora do art. 3 w sprawie zwolnienia małorolnych odrzucono. Do art. 4 przyjęto poprawkę pos. Wojdalińskiego, ustalającą mnożnik 400 dla płatników podatku gruntowego, płacących od 1500— 3000 mk. w b. zaborze rosyjskim, a mnożnik 150 dla płacących ponad 3000; dalej mnożnik 250 dla płacących od 2 i pół tys. do 6200 mk., w b. zaborze austrjackim mnożnik 280 dla płacących ponad 4200; wreszcie przyjęto mnożnik 4600 dla płacących od 110 — 220 mk. w b. dzielnicy pruskiej i mnożnik 5200 dla płacących poniżej 220 mk. Z tą poprawką artykuł ten przyjęto. Art. 7 przyjęto również z poprawką pos. Wojdalińskiego, ażeby danina, przypadająca od osób, wymienionych w art. 2, obliczana była w wysokości nie 10 procent od kapitału, ale 15.

Do art. 9 przyjęto ustęp 3, wniesiony przez ministra skarbu, ażeby w tych miejscowościach, gdzie nie obowiązują zasady o ochronie lokatorów, z dnia 18 XII 20 r. danina, przypadająca od osób wymienionych w tym artykule, obliczana była w wysokości 2 tys. mk. od każdego pokoju, względnie pomieszczenia.

Art. 10 przyjęto w brzmieniu komisji, odrzucając poprawkę zwiększenia daniny od wolnych zawodów. Art. 12 przyjęto z poprawką pos. Wierzbickiego, wedle której danina oblicza się w wysokości 10 proc. od ceny sprzedażnej cysterny ropy bruttowej, wyprodukowanej w okresie oznaczonym w punkcie e). Pozatem przyjęto nowy art. 12. Następnie odrzucono poprawki do art. 17, 18, 29, 31 i 35. Do art. 36 postawione były poprawki do tabeli, która zawiera zestawienia powiatów mających mnożnik zmniejszony z powodu strat wojennych.

Do art. 40 przyjęto poprawkę pos. Witosa, która przyznaje ulgi pogorzelcom i gospodarzom, dotkniętym chorobą. Przyjęto następnie poprawki do art. 31, 45, 46 i 51. Przy art. 52 przyjęto poprawkę pos. Wojdalińskiego. Cały artykuł 52 wraz z poprawką przyjęto 2?8 przeciwko 122. Art. 54 przyjęto z poprawką pos. Wierzbickiego, według której ministrowi skarbu przysługuje

Tętno chwili.

„Ich" pierwsza myśl...

Ledwie powstał rząd w jako-tako skonsolidowanem państwie, natychmiast dwa rody magnackie, najbogatsze śród bogaczy polskich, Zamoyscy i Radziwiłłowie, zgłosili na drodze sądowej do rządu tego pretensję o zwrot domów na Nowym Świecie w Warszawie, skonfiskowanych przez namiestnika Berga w okresie powstania styczniowego.

Jeszcze wszystkie granice naszej ojczyzny płonęły ogniem walki przeciw grożącemu najazdowi ze wschodu i zachodu; skarb państwa był pusty; żołnierz walczył na kresach bosy i źle odziany, częstokroć przymierając głodem; jeszcze to państwo nasze, tak ubożuchne, ledwie powstawszy z pod żelaznego obucha, nie zdążyło nakarmić swoich głodnych inwalidów, nie zdążyło zabliźnić swoich ran najkrwawszych, a już dwa owe najmożniejsze rody, przedstawiły do płacenia rachunek za krzywdę, wyrządzoną jednemu z antenatów przez rząd zaborczy.

To była ich pierwsza myśl, jaką powzięli na widok Polski niepodległej.

Nie zgłaszali swego żądania przed trybunałem rosyjskim; nie odmówili przyjęcia ani jednego orderu carskiego; ani jednego zaproszenia na dworski bal w Petersburgu; nie pominęli ani jednej sposobności, aby wyrazić hołd wiernopoddańczy carom moskiewskim.

I nie włożyli ani jednego wysiłku w odbudowę Polski, choćby w przybliżeniu odpowiadającego olbrzymiej skali ich fortun.

Gdy zaś Polska, poza ich wolą, intencją i ofiarą, powstała do bytu z cierpienia i krwi miljonów, w której oni prawie żadnego nie mają udziału, poważyli się pierwszego zaraz dnia niepodległości wystąpić z rewindykacją, o której milczeli przez lat pięćdziesiąt.

Sąd, w obu instancjach, rzecz prosta, odrzucił ich powództwo.

Lumir.

---

prawo zawierania układów z przedsiębiorstwami handlowemi nieobowiązanemi do publicznego składania rachunków pod warunkiem, że ogólna suma daniny pozostanie ta sama. W rezolucji przyjęto tylko dwie: pos. Nawrockiego, wzywającą rząd do szybkiego przedłożenia ustawy, regulującej sprawę nafty bruttowej, oraz pos. Woźnickiego, wzywającą rząd do natychmiastowego wniesienia ustawy ostemplowania marki.

Na tem zakończono drugie czytanie ustawy o daninie.

Przystąpiono następnie do obrad nad sprawą podwyższenia gwarancji państwowej za obligacje polskiego banku krajowego.

Przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu, wedle której podwyższa się gwarancje do 5 miljardów za obligacje komunalne, do 2 miljardów za obligacje kolejowe i pół miljarda za składki oszczędnościowe. Łącznie z tym upoważniono minist. skarbu do zaciągnięcia pożyczki w polskim banku krajowym w kwocie jednego miljarda marek.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Nowiny w kilku słowach.

... „Ridnyj Kraj" donosi z nad Zbrucza, że władze aresztowały w ostatnich czasach wiele młodzieży akademickiej ukraińskiej.

... Wczoraj aresztowała policja w Gratzu niejakiego Myrymowicza, podejrzanego o udział w zamachu na króla serbskiego Aleksandra.

... Rada narodowu wschodniej Karelii ogłosiła powszechną mobilizację.

Konferencja waszyngtońska.

Jak odbyło się podpisanie układu. — Sprawa Dalekiego Wschodu.

PARYŻ, 14 grudnia (Tel. wł. „Głosu Polskiego") — Pisma tutejsze donoszą z Waszyngtonu, że podpisanie poczwórnego układu odbyło się bez żadnych uroczystości, jedynie w obecności przedstawicieli państw zainteresowanych podpisujących traktat i sekretarzy.

W senacie daje się zauważyć poważna opozycja przeciwko traktatowi, jednakże zdaniem kół urzędowych będzie on ratyfikowany natychmiast po przedłożeniu go senatowi przez prezydenta.

Naogół, zdaniem delegatów, konferencja nie dała wyników, jakich od niej oczekiwano. Jeden z delegatów azjatyckich w rozmowie prywatnej miał oświadczyć: Zamiary prezydenta Hardinga były jaknajlepsze. Jednak politycy wielkich mocarstw europejskich nie mogli się zgodzić z tem, ażeby kierownictwo polityką światową przeszło do rąk polityków amerykańskich. Jest to moim zdaniem jedna z przyczyn niepowodzenia konferencji.

Obecnie główny nacisk spoczywa na kwestji chińskiej. Jednak na żądanie chińskiej delegacji przyspieszenia odpowiedzi w kwestji ewakuacji z Chin wojsk cudzoziemskich, Welington Koo otrzymał odpowiedź, że sprawa ta może być rozpatrzona przez specjalną podkomisję nie wcześniej, jak za 2—3 tygodnie.

Briand o rozbrojeniu świata.

Mowa premjera francuskiego w izbie deputowanych. — Stanowisko Francji wobec decyzji waszyngtońskich. — Tajne zbrojenia.

PARYŻ, 14 grudnia (Pat). Hav. W izbie deputowanych przy okazji dyskusji nad budżetem min. spraw zagran. socjalista Sombat, atakował Brianda z powodu

małych rezultatów konferencji waszyngtońskiej.

Deputowany wyraził pogląd, że w sprawie rozbrojenia Europy byłoby lepiej raczej oprzeć się na lidze narodów.

W odpowiedzi Briand przypomniał, z jakiem zadowoleniem stwierdził w Waszyngtonie, iż konferencja przyjęła przychylnie jego exposé o rzeczywistem położeniu Francji, zbraniającej jej przystąpić do szybkiego rozbrojenia sił lądowych, które mogłoby narazić na szwank jej bezpieczeństwo. Briand stwierdza, że

rezultaty konferencji waszyngtońskiej są przeciwnie bardzo doniosłe

i będą jeszcze większe. Francja ze swej strony nie zaniedba niczego, aby postępować nadal konsekwentnie na raz obranej drodze.

Następnie Briand przypomniał o układzie czterech mocarstw w sprawie Oceanu Spokojnego i wyraził radość z tego powodu, że Francja bierze udział w tym układzie. Mówiąc o rozbrojeniu na lądzie, Briand ponownie zaznaczył, że do przeprowadzenia rozbrojeń potrzeba, aby obie strony były identycznie usposobione.

Tymczasem w Niemczech stwierdzono, niestety, tajne przygotowania zbrojeń.

Francja musi się z tem liczyć. Póki będzie trwał taki stan rzeczy, póki Europa nie powróci do poprzedniego stanu p o k o j u, póty Francja powinna się mieć na baczności.

Na konferencji waszyngtońskiej argumentacja francuskiego prezydenta ministrów spotkała się ze wszystkich stron z należytem zrozumieniem.

O odszkodowania niemieckie.

Nowy plan spłaty odszkodowań. — Co mówi Loucher? — Dr. Wirth o odszkodowaniach. — Tajemnica Rathenaua. — Porozumienie francusko-niemieckie?

LONDYN, 14 grudnia (Tel. wł. „Głosu Polskiego") „Mornig Post" donosi, iż aczkolwiek Rathenau nie otrzymał z Londynu żadnych propozycji ugody, są jednak poważne widoki, iż

aljanci ułożą jakiś nowy plan realizacji odszkodowań,

który będzie odpowiadał niemieckiej możności płacenia. W kołach urzędowych krążą wiadomości, iż

ulgi dla Niemiec nie będą nosiły charakteru moratorjum

to samo pismo donosi, iż zaraz po Bożym Narodzeniu odbędzie się

spotkanie ministrów spraw zagranicznych Anglji, Francji i Włoch.

„Daily Mail" donosi, że Lloyd George po odroczeniu parlamentu wyjedzie na trzy tygodniowy urlop do Francji południowej.

BRUKSELA, 14 grudnia (Pat). W rozmowie z przedstawicielem dziennika „Peuple", Loucher na zapytanie, czy Anglja zarzuciła ideę udzielenia Niemcom moratorjum, odpowiedział, że

wyraz „moratorjum" dla Francji nie istnieje.

Na zapytanie w sprawie możności płatniczej Niemiec, Loucher zaznaczył, że

zniżka marki niemieckiej niema najmniejszego wpływu na zasoby Niemiec

i po zniżce ani jeden komin fabryczny w Niemczech nie przestał dymić. Niema przeto najmniejszej wątpliwości co do możności wypłat przez Niemcy raty w dniu 11 stycznia 1922 r.

BRUKSELA, 14 grudnia (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). Po pierwszem spotkaniu się Loucheura, Jaspara i Theunisa podał belgijski minister spraw zagranicznych następujące wiadomości prasie:

Minister Loucheur zaznajomił nas o rokowaniach swych w Londynie. Zobowiązaliśmy się wzajemie utrzymać w tajemnicy nasze obecne narady. Wszystko, co mogę powiedzieć, to że Louchuer jest bardzo zadowolony ze swej podróży do Londynu, i że belgowie również mają powód do zadowolenia.

„Nation belge" donosi że Theunis albo Jaspar będą prawdopodobnie zaproszeni do współudziału w naradach, jakie się odbędą pomiędzy Briandem i Lloyd-Georgem.

„Peuple" donosi, że Loucheur miał powiedzieć, iż międzysojusznicza konferencja nad zagadnieniem reparacji odbędzie się nie wcześniej, niż w połowie stycznia.

Nie ulega wątpliwości, że sprzymierzeni będą się domagać od Niemiec zapłacenia raty, przypadającej na 15 stycznia.

Według dziennika „Soir" Theunis miał oświadczyć, że o uprzywilejowaniu Belgii nie było mowy i również w przyszłości Belgja żadnych praw pierwszeństwa do odszkodowań niemieckich posiadać nie będzie.

BERLIN, 14 grudnia. (Pat). W reparacyjnej komisji państwowej rady gospodarczej w czasie obrad nad utworzeniem zw. kredytowego dla niemieckich stowarzyszeń zawodowych Wirth wygłosił przemówienie o ogólnem położeniu i zakończył oświadczeniem, że sprawa odszkodowań, które mają zapłacić Niemcy, weszła na pomyślną dla nich drogę, ponieważ związaną jest z gospodarczem położeniem całego świata.

BERLIN, 14 grudnia. Gabinet Rzeszy odbył wczoraj po południu nadzwyczajne posiedzenie z udziałem Rathenau'a, który udzielił członkom rządu wyjaśnień co do wyników zabiegów u rządu angielskiego i wrażeń swych z pobytu w Londynie. Przed jego oświadczeniem kanclerz dr. Wirth wygłosił dłuższe przemówienie, obrazujące położenie międzynarodowe. Rozprawy nad temi oświadczeniami odroczono do następnego posiedzenia oraz uchwalono uznać oświadczenie Rathenau'a i przemówienie dr. Wirtha za ściśle poufne. Upoważniono jedynie kanclerza do zakomunikowania prasie pewnych szczegółów, jednakowoż w późniejszym nieo czasie.

PARYŻ, 14 grudnia (Polpr.) Korespondent „Polpress dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że zabiegi w Paryżu niemieckich finansistów Mendelsona i von Weinburga co do porozumienia z finansistami francuskimi w kwestji łącznej akcji przedsiębiorczej w Rosji dały wyniki pozytywne. Obecnie omawiane są detale wielkiego planu finansowo-przemysłowego.

Kronika polityki polskiej

— Przybył dnia 12 b. m. do Warszawy poseł sowiecki p. Karachan i urzędowo zawiadomił min. spraw zagr. o objęciu swych funkcji.

— Prezes głównego urzędu ziemskiego p. Kiernik zawiadomił wczoraj komisję rolną sejmu, że w głośnej sprawie nabycia majątku Doiliły w białostockiem przez polsko-amerykański bank ludowy w Krakowie przepisy o parcelacji ziemi nie zostały naruszone. Spodziewane jest jeszcze wyjaśnienie w tej sprawie ze strony najwyższej izby kontroli państwa.

Jak wiadomo chodziło tutaj o ukrycie ceny sprzedażnej dla zmniejszenia opłaty stemplowej.

— W warszawskim sądzie okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę dyrektora monopolu tytuniowego dr. Karola Zeeligera, oskarżonego o przyczynienie skarbowi państwa olbrzymich strat przez mylną kalkulację sprzedaży papierosów holenderskich. Oskarżenie popiera podprokurator Wójcicki, obronę wnosi adwokat dr. Hofmokl. Wśród świadków są były min. skarbu Władysław Grabski, były podsekretarz stanu Weinfeld i inni. Oskarżony do winy się nie przyznał. Dziś badano świadków.

— Wczoraj o g. 12 w poł. odbyła się w Belwederze uroczystość wręczenia gen. Niessel'owi orderu „Virtuti Militari".

Gen. Niessel przybył do Belwederu w towarzystwie szefa swego gabinetu mjr. de la Rocque.

Dekoracji dokonał Naczelnik państwa w obecności ministra spraw zagranicznych Skirmunta, min. spr wojskowych gen. Sosnkowskiego, i szefa sztabu gen. Sikorskiego, oraz szefa protokułu dyplomatycznego p. Przeździeckiego.

Lloyd George i Briand o Europie wschodniej.

PARYŻ, 14 grudnia (Tel. wł. „Gł. Pol." — W przyszłą środę zaczną się narady między Lloyd George'm a Briandem potrwają prawdopodobnie 5 dni. Stwierdzają, że narady te dotyczyć będą regulowania położenia finansowego i gospodarczego w Europie.

„Westminster Gazette" pisze, że Lloyd George zamierza przekonać Briand'a, iż odbudowa Europy środkowej i Rosji jest możliwa tylko na nowych podstawach. Premjer francuski jest **rzekomo skłonny do poczynienia ustępstw na rzecz polityki angielskiej** w tych sprawach, jednakowoż pod warunkiem, że Francji pozostawiona będzie wolna ręka działania.

„Daily Chronicle" podaje, że Lloyd George oświadczył Loucheur'owi, iż sprawa spłat niemieckich jest zaledwie tylko cząstką zasadniczego zagadnienia odbudowy Europy. Zagadnienie to może być uregulowane tylko po stabilizacji stosunków państwowych w Europie wschodniej i środkowej.

Kredyt amerykański.

LONDYN, 14-go grudnia. (A. W.). Finansiści amerykańscy zaproponowali Irlandji kredyt w kwocie 20 miljonów dolarów. Kredyt ten miałby służyć dla zabezpieczenia niezależności finansowej wolnego państwa irlandzkiego.

Protest Craiga przeciwko układowi irlandzkiemu.

LONDYN, 14 grudnia (Tel. wł. „Głosu Polskiego") Jak donoszą z Dublina jest rzeczą prawie pewną, że Dail Eireann posiadać będzie większość od jednego do trzech głosów za ratyfikacją układu irlandzkiego. Zeńscy członkowie Dail Eireann będą prawdopodobnie głosować wraz z de Valerą przeciwko ratyfikacji.

W Ulsterze panuje nastrój bardzo pesymistyczny. Parlament Ulsterski postanowił nie ustępować i wszelkiemi środkami domagać się zrealizowania wszystkich praw, które mu były obiecane lub zagwarantowane. O ile to będzie możliwe niewiadomo, gdyż Lloyd George stoi na stanowisku, że układ, który został zawarty z sinnfeinistami, jest nienaruszalny.

Prezydent ministrów Ulsteru, sir James Craig, oświadczył w parlamencie ulsterskim, że nie ma zamiaru odstępować od swych ideałów i nie zboczy z obranej drogi. Craig posądza Lloyda George'a o niedotrzymanie swych przyrzeczeń. Craig powiedział: „My nie jesteśmy objęci umową irlandzką i nie będziemy zawezwani do jej podpisania". Craig protestuje przeciwko takiemu stanowi rzeczy.

Sesja izby lordów.

LONDYN, 14 grudnia (A. W.) Dziś zostanie otwarta sesja izby lordów. Król wygłosi mowę tronową.

Likwidacja zatargu francusko-włoskiego

PARYŻ, 14 grudnia. (Pat). Havas. Włoski minister spraw zagranicznych zawiadomił rząd francuski, że rząd włoski przyznaje zupełną słuszność co do żądania Francji zadośćuczynienia z powodu wrogich manifestacji w Turynie, jak również i w sprawie odszkodowań, które w całości będzie udzielone. Rząd włoski wyraził konsulowi francuskiemu w Turynie ubolewanie z powodu tego zajścia i złożył oświadczenie, że winni zostali już pociągnięci do odpowiedzialności. Również na drogę sądową skierowano sprawę redaktora dziennika „La Flamma" za artykuł, uwłaczający godności Francji.

Eksplozja w fabryce amunicji.

KATOWICE, 14 grudnia (P). Wczoraj przed południem nastąpiła olbrzymia eksplozja w fabryce amunicji w Krywałdzie.

Ucieczka Enwera-paszy.

KONSTANTYNOPOL, 14 grudnia (A. W.) Zamach Enwera-paszy nie udał się. Enwer-pasza uciekł do Moskwy.

Wydawnictwa gwiazdkowe.

Wkrótce już zapłoną wesolutkie światełka świeczek choinkowych, to też pełniący obowiązki św. Mikołaja, rodzice zakrzątnęli się koło sprawunków gwiazdkowych. Ruch w sklepach się wzmógł, zwłaszcza jednak w księgarniach, wiadomo bowiem, że dzieciaki i dorastająca młodzież najchętniej książek wśród upominków z pod drzewka się doszukują.

Ale właśnie w tym roku rzecz ta napotyka na duże trudności. Drożyzna papieru i druku sprawiła, że książki, zwłaszcza ozdobniejsze, jak na prezent przystoi, zupełnie się stały niedostępne nawet dla warstw średnio zamożnych, nie mówiąc już o sferach inteligencji pracującej, która na chętniej dzieciom swym ofiarnie książki. Z konieczności więc należy zwrócić się do mniej ozdobnych szatą zewnętrzną, lecz za to treścią bogatszych i ładniejszych.

Niestety, i ta praca niełatwa. Liczne dawniej powieści dla młodzieży z dziejów Polski, poznikały bez śladu, jak również rozmaite Jules Verne'y, Mayne Read'y, Fenimore Cooper'y i t. p. ulubieńcy młodzieży. Nowego, zamiast nich, — niema nic, lub bardzo mało. Szuka się, przebiera, przerzuca — daremnie...

Aż się natrafi czasem wreszcie na coś cenniejszego. Książką taką jest np. „Pamiętnik psa“ *) Markiza de Cherville'a w autoryzowanym przekładzie S. Kawskiej. Książka bardzo ciekawa i interesująca podobać się będzie niewątpliwie, jako że jest urozmaicona niezmiernie barwnie przeróżnymi przygodami czworonogiego bohatera.

A jednak jest wśród świeżo wydanych książek dla młodzieży jedna, która zasługuje na specjalne wyróżnienie i gorące uznanie. Nawet i dorosły się pożałuje, gdy przeczyta śliczne „Białe róże“ **) Heleny Zakrzewskiej, powieść, osnutą na tle ostatniej naszej wojny z bolszewikami.

Autorka wyzyskała umiejętnie zarówno w tytule, jak w tekście przecudną, aż łez wzruszające, owianą tęsknym, a żałosnym urokiem piosnkę żołnierską:

„—Zakwitały pąki białych róż,
Wróć, Jasieńku, z wojny do mnie już
Wróć, uściskaj, jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży białej wonny kwiat!“

Choć to tylko miłość braterska łączy Janka—bohatera z jego siostrą, Wandzią, ma i tu jednak owa piosenka całkowite zastosowanie.

Rzecz jest pisana z ujmującą prostotą, a przytem tak rzewnie i serdecznie, że napewno wycieśnie łzę z niejednego roześmianego i rozbawionego młodzintkiego oka i niejedno westchnienie wyrwie z młodych piersi.

Ale to dopiero przy końcu. Początek zaś sprowadza nas odrazu w kotłujący wir wypadków z pamiętnych sierpniowych dni 1920 r., gdy szerokim potokiem płynęła ze wschodu fala bolszewicka.

I oto z pod żywego wyrazistego pióra autorki wynurzają się kontury Warszawy, gotującej się do odparcia wschodniego najeźdźcy, tętnią ulice życiem gorączkowem dudnią koła armat, warczą auta ciężarne, rozlegają się wesoło dziarskie pieśni ochotników, przeciągających przez miasto w rynsztunku bojowym.

Jak wszyscy dokoła, tak i piętnastoletni Janek rwie się na wojenkę i szczęśliwy jest bez granic, gdy mu się udaje z oddziałem skautów pełnić choć łącznikową służbę za frontem. Trudno mu się było coprawda rozstać ze swą jedyną siostrzyczką, Wandzią, również skautką, ale to trudno — Ojczyzna woła!

Janek wyrusza w pole, czule przez Wandzię żegnany. Przed nim jeszcze wyruszył brat cioteczny obojga Stefek — akademik do obozu w Rembertowie, by stamtąd udać się na front.

Od tej chwili cała trójka przechodzi nader niebezpieczne koleje. — Albowiem i Wandzia, goszcząc w majątku wuja, wpadła w ręce bolszewików. Cudem zaledwie po kilku miesiącach udaje jej się zbiedz. Tak samo i Stefek dostaje się do niewoli, a jednak ranny uchodzi i powraca do oddziału, udzielając cennych informacji, za co zostaje odznaczony. Janek zaś przyłącza się do szwadronu ułanów. — Jedzie w pierwszej czwórce, spinając konia ostrogami, aż:

„Odezwały się przyciszone sygnały, komenda, potem rozsypka w długą linję tyraljerską, a później szalony pęd!

„Ogień trjumfu oblał mu policzki, łzy rzuciły się z oczu...“

„Huragan strzałów buchnął z pod ziemi, świst kul, wrzask ludzi i kwik koni splotły się z sobą w jeden chór piekielny. Z podniesioną w górę szablą, chłopiec zawisł pierwszy nad okopem. W tej chwili buchnęła salwa, Janek rozłożył ręce i zsunął się powoli z konia, uśmiechnięty, promienny, z rozchylonemi w okrzyku ustami, ze łzą lśniącą u powiek.

Kula ugodziła go w sam środek czoła“.

I oto:

„Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pąki białych róż!
Tam pod lasem, gdzie w wojence padł,
Wyrósł mu nad grobem białej róży
[kwiat“.

Ostatni rozdział książki jest jedynym w swoim rodzaju. Mianowicie oto Wandzia pisze do swego poległego brata list i zanosi mu go na cmentarz w dzień św. Jana.

Pisze:

„Wezmę mój list i wsunę go głęboko pod listki róż, może rosa zmyje literki i zaniesie Ci słowa głęboko, do ziemi, może... Ja nie wiem! — Wiem tylko, że napisać do Ciebie muszę, muszę!“

Łatwo sobie wyobrazić z jakiem zainteresowaniem czytać będzie „Białe róże“ nasza młodzież!

Dla nieco młodszych dzieci specjalnie „przyrządzono“ Daudetowskiego „Tartarina z Tarasconu“ *) z przepysznemi ilustracjami Kamila Mackiewicza, dla których samych już warto ową książkę nabyć.

Wreszcie wśród wydawnictw dla najmłodszych, na bezwzględne wyróżnienie zasługuje ilustrowane abecadło **) zoologiczne z pociesznemi barwnemi ilustracjami znanego karykaturzysty K. Grusa. Dowcipne dwuwiersze doskonale dopełniają całości, z której nasze bobo będą miały uciechę niemało.

H. L.

* Markiz de Cherville: „Pamiętnik psa“. Powieść dla młodzieży z ilustracjami. Toruń—Warszawa—Siedlce. — Towarz. wydaw. „Ignis“ Sp. akc.

**) Helena Zakrzewska „Białe róże“. Powieść dla młodzieży, z czasów inwazji bolszewickiej. Ilustrował Kamil Mackiewicz. Toruń-Warszawa-Siedlce. Towarz. wydaw. „Ignis“.

*) Alfons Daudet „Tartarin z Tarasconu“. Ilustracje Kamila Mackiewicza. Tow. wyd. „Ignis“.

**) „ABC“. Ilustracje K. Grusa“. Tow. wyd. „Ignis“ — 19 2.

O powolnej pracy urzędników państwowych.

Prezydent ministrów wydał następujący okólnik do wszystkich ministrów oraz prezesów urzędów głównych w Warszawie.

Powolne funkcjonowanie urzędników państwowych, nieuzasadnione odwlekanie załatwiania spraw nawet drobnych, powodowane uchylaniem się urzędników od decyzji, powoływanie do współdziałania w każdej niemal sprawie kilku urzędów, nieuzasadnione odsyłanie interesantów od urzędu do urzędu — jest zjawiskiem będącem przyczyną słusznych skarg i utyskiwań ze strony społeczeństwa.

Jakkolwiek na usprawiedliwienie tych faktów przytacza się zbyt wielką ilość oraz różnorodność istniejących dotychczas urzędów, brak określonej kompetencji — to jednak niewątpliwie ogromna większość spraw może być załatwiona bez naruszenia czyjejkolwiek właściwości, przez jednego urzędnika w jednym wydziale albo w jednym urzędzie. W bardzo wielu wypadkach jedynie uchylanie się od decyzji powołanych do załatwienia spraw urzędników nadaje sprawie bieg z biurka do biurka oraz przerzuca ostateczną ocenę sprawy na inną osobę, względnie urząd, powodując niepotrzebną stratę czasu, a niejednokrotnie szkodę materjalną interesanta i skarbu państwa.

Muszę także zwrócić uwagę na sposób komisyjnego załatwiania spraw zwłaszcza przez władzę I i II instancji — przez komisję o zbyt wielkim składzie. W jednym np. wypadku dla wydania pozwolenia na budowę małego młyna wodnego na bardzo małej rzeczułce wysłano aż siedmiu urzędników z różnych resortów. Chciano zapewne, aby sprawa zbadania została gruntownie przez specjalistów z każdej dziedziny. Taka nadmierna skrupulatność pociąga za sobą ogromne obciążenie skarbu państwa oraz wpływa ujemnie na powagę samej komisji.

Zauważam, że komisje winny być powoływane tylko w tym wypadku, kiedy rzeczywiście niema możności zdecydowania sprawy bez komisyjnego zbadania jej, a także, że tłumne komisje z wyżej podanych względów winny być stanowczo zaniechane.

Poddając obie poruszone kwestje uwadze pana ministra (prezesa), proszę o wydanie stosownych zarządzeń.

(—) Prezydent ministrów
Antoni Ponikowski.

Teatr i muzyka.

)(**Koncert Saszy Helmana.** 8 lutego pianisty-wirtuoza i kompozytora odbędzie się dnia 21 b. m. w sali Filharmonji. W programie cały szereg utworów młodocianego muzyka oraz utwory Beethovena, Mozarta i Chopina. „Cudowne dziecko“ posiada już swą dobrze ustaloną markę w świecie artystycznym Europy.

)(**Koncerty orkiestry filharmonicznej.** Niedzielny poranek muzyczny poświęcony będzie muzyce francuskiej, a jako solista wystąpi śpiewaczka Janina Stańska. W programie utwory Thomasa, Bizeta, Gounoda, Debussy i Chaussona. Dyryguje Teodor Ryder. Na koncercie popołudniowym tegoż dnia o g. 4 po poł. grać będzie pianista Emil Frey pod batutą świetnego kapelmistrza Filharmonji w Chrystjanji Ignacego Neumarka. Na program złożą się: suita symf. „Szeherazada“ Rimskij-Korsakowa, koncert fortepianowy A-moll Griega i uwertura do opery „Oberon“ Webera. — Skrzypek Aleksander Mogilewski da się słyszeć po raz pierwszy w Łodzi na poniedziałkowym koncercie abonamentowym pod dyrekcją Walerjana Berdiajewa. W programie symfonja nr. 4 Głazunowa i symf. hiszpańska Lalo.

Co kradną? Przy ul. Nowocegielnianej 24 do mieszkania Edmunda Bobalin, zakradli się niewiadomi sprawcy i skradli różnych rzeczy wartości 400,000 mk.

Z dnia na dzień.

Pyłki kurzu.

Czy lubicie przyglądać się pyłkom kurzu, skaczącym w promieniu słońca?

Podnoszą się i opadają, popychają się, łączą i rozdzielają, odnajdują się i rozpraszają.

Obraz porywający swą nielogicznością, przypadkowością, nieporządkiem, fantazją, chaosem.

A gdyście przyglądali się przez chwilę tańczącym pyłkom kurzu, czyście nie pomyśleli o zbłąkanej masie ludzkiej?

Czyż nie jesteśmy popychani jeden na drugiego, rozdzielani, łączeni, unoszeni przez kapryśne prądy życia, jak pyłki kurzu w promieniach słońca?

O tak! Naturalnie! Chwalimy się naszą mądrością, przezornością, panowaniem nad sobą, i dumni jesteśmy z naszej wolnej woli, jak bakałarz ze swego pergaminu.

Miejmy tyle mądrości, abyśmy pomyśleli w chwilach głębokiej zadumy, że nie ważymy więcej w równowadze wszechświata od atomów, unoszących się w smudze światła.

To nam wyjaśni wiele rzeczy i da nam pojęcie o rzeczywistej wartości naszych trosk i naszych radości.

ach.

Życie akademickie.

z Zjazd młodzieży akademickiej. — Otwarcie drugiego zjazdu polskiej młodzieży akademickiej w Wilnie nastąpi 11 stycznia. Zjazd odbędzie się przy współudziale p. Naczelnika państwa, marszałka sejmu oraz prezydenta ministrów, zaproszonych przez komitet organizacyjny zjazdu.

Naczelnik państwa złożył 200.000 mk. do dyspozycji rektora uniwersytetu wileńskiego p. prof. Staniewicza na cele organizacyjne zjazdu polskiej młodzieży akademickiej.

MAURICE DEKOBRA. 1)

Gwiazda kinematograficzna.

—o—

Zatrzymanie się króla ekranu, Charlot'a, w Paryżu poruszyło również salon mód panny Blanki, modystki z bulwaru Kapucynów. Panna Zosia, Berta, Halina i Ninta opowiadały sobie całemi godzinami o zasługach człowieka, który rozśmieszał świat.

Panna Ninta, benjaminek całego zakładu, wyrzekła się deseru, aby móc sobie kupić podobiznę tego bóstwa. I siedząc pośród stosu kapeluszy głęboko wzdychała gdy wzrok jej padał na wygoloną twarz czarującego Charlota.

Pewnego poranku panna Zosia weszła do zakładu z tajemniczą minką.

Koleżanki zaciekawione otoczyły ją kołem.

— Patrzcie, rzekła Zosia, wyciągając zmiętą gazetę z kieszeni. W „Ekranie paryskim“ widnia to ogłoszenie następującej treści:

> **Czy chce pani zostać**
>
> **wielką gwiazdą kinematograficzną?**
>
> Niechaj się pani zgłosi do „Studia“ ulica Małej Muzy 135. Poszukuje się młodej, ładnej brunetki do sensacyjnego filmu. Specjalne zdolności nie są wymagane. Przyszłość zapewniona.

— No i co?—zapytały wszystkie jednocześnie.

— Pójdę tam zaraz po śniadaniu—odpowiedziała Zosia tonem stanowczym.

O godzinie drugiej panna Zosia zgłosiła się do przedsiębiorstwa filmowego „Studio“.

* * *

— Moje kochanie — rzekł do niej główny reżyser, biorąc ją pod brodę — twoja buzia podoba mi się. Jesteś zaangażowana. Jutro zaczynamy.

Zosia, nie będąc przyzwyczajona do takich familijnych gestów, zażenowała się i spytała:

— Proszę pana, a co ja właściwie będę robiła?

— Zaraz ci powiem. Otóż kręcimy obecnie wielki film pod tyt „Maur, który się poruszył!“, dramat w dwudziestu ośmiu aktach Trzymamy przy czternastym. Rzecz dzieje się na wyspach Wilczych, w Nogent. Cyganie obozują nad brzegiem Marny. Syn leśniczego, który jest zakochany w córce chemika, zaczaił się koło willi księcia, ponieważ narzeczona chrześniaka starego archeologa porzuciła swego ojca, zawiadowcę stacji Rainey i żyje z anarchistą amerykańskim, który chce wysadzić wiadukt kolejowy. Czy rozumiesz? To przecież jasne?

— No... tak... ja... myślę...

Dobrze. Cyganie mają córkę, stworzenie bardzo nieszczęśliwe. Znęcają się nad nią. Ale brat anarchisty amerykańskiego, który jest naturalizowanym polakiem, przypadkowo przechodzi koło obozu cygańskiego i wyrywa dziewczynę z rąk jej dręczycieli. Rozumiesz? To przecież jasne?

— Tak teraz rozumiem...

— Dobrze. Ty będziesz robiła córkę starych cyganów. Twój pękaty pyszczek, twoje czarne kędziory są właśnie takie jakich szukam. Zbieramy się jutro rano na dworcu w Nogent, jedziemy pociągiem szósta czterdzieści. — O dziewiątej będziesz wolna. Zrobione? Wynagrodzenie: 50 franków.

Zosia myślała sobie, że będzie mogła załatwić się ze wszystkiem i być na czas w magazynie. Zgodziła się.

Pan reżyser poklepał ją w policzek i rzekł:

— Moja mała, jesteś bardzo fotogeniczna. Za sześć miesięcy będziesz mogła konkurować z naszą gwiazdą panną Mary Pickford.

Zosia zachwycona wyszła ze „Studia“ i pomimo radości, jaka ją ogarnęła, postanowiła nie mówić ani słowa koleżankom.

* * *

Nazajutrz o godz. 6 minut 40 zjawiła się na stacji w Nogent. Główny reżyser był strasznie zajęty członkiem komedji francuskiej, mającym grać rolę cygana. Bardzo mało uwagi poświęcił Zosi, która wsiadła do samochodu i ulokowała się obok operatora. Zatrzymano się nad pustym brzegiem Marny.

Ustawiono aparat. Reżyser zebrał wszystkich wykonawców dramatu koło wozu cygańskiego i zaznajamiał ich z treścią sceny, która miała być odegrana.

— Panie Galapige, rzekł do artysty z komisji francuskiej, oto pańska żona, a to jest pańska córka (wskazał ręką na Zosię). Straszna scena rozegrała się wewnątrz wozu... Zosiu, wylatujesz z płaczem, rozczochrana... Ojciec goni cię, wali cię po pysku... Wyrywasz się... Wali cię jeszcze silniej. Więc zrozpaczona... rzucasz się do wody.

— Co!—wyjąkała osłupiała Zosia.

— No cóż? Tak, wskakujesz do Marny... Cóż w tem nadzwyczajnego? Jeśli nie umiesz pływać — nie obawiaj się, wybierzemy miejsce najpłytsze, woda do kostek... Proszę słuchać dalej... Polak, który był świadkiem tej sceny, nadbiega i wyławia cię z rzeki... Czy zrozumiane? Tak? — to do roboty!..

W ciągu pół godziny powtarzano tę scenę. Artysta komisji francuskiej udawał, że policzkuje Zosię, a ta ostatnia uciekała i zatrzymywała się nad samą wodą.

— No, jeszcze raz, powiedział reżyser. Za delikatnie. Panie Galapige, wygląda, jakgdybyś pan zganiał muchy z czoła pańskiej córki... A ty, Zosiu, nie jesteś bardziej wzruszona, niż gdyby ci listonosz wręczył list polecony... Jeszcze raz od początku!..

Rozpoczęto poraz piąty. Reżyser był zadowolony. Operator postanowił wreszcie zdejmować i zaczął kręcić. Pan Galapige, urażony wymówkami reżysera, policzkował wyjątkowo zawzięcie biedną Zosię, która ma się wyrywała wielką naturalnością. Ciosy znakomitego tragika spadały ze zdwojoną siłą. Więc Zosia uciekła na sam brzeg. Ale wobec wody cofnęła się.

— Skaczesz, czy nie? — zawył wściekły reżyser, który skrył się za barką... Przez tę pokrakę stracimy z pięćdziesiąt metrów filmu!...

Zosia skoczyła. Polak rzucił się na pomoc i wyciągnął ją z wody zmoczoną i przemarzniętą, z nogami unurzanemi w błocie. Operator przestał kręcić swą korbkę.

Podczas gdy panna Zosia w pobliskiej kawiarni suszyła się i grzała przy piecu, reżyser rzekł do niej:

— Ty, ładny kawał zrobiłaś mi przed chwilą. Powinnaś zapłacić karę. Dostaniesz tylko trzydzieści franków...

A zwróciwszy się do kolegów, dodał:

— One są doskonałe te gęsi słowo daję... To chce rywalizować z Astą Nielsen, a boi się szklanki wody!

* * *

O godzinie dziesiątej panna Zosia weszła do pracowni. Miała czerwony nos i prawe oko podkrążone niebiesko-zieloną obwódką. Prócz tego kichała co chwila.

Chciała się wsunąć niepostrzeżenie, ale panna Hortensja, pierwsza zmarszczyła brwi i rzekła:

d. c. n.

Obrady parlamentu miejskiego.

Plac pod budowę gmachu sądu okręgowego. — Wielka debata w sprawie mieszkaniowej. — Zatarg magistratu z pracownikami miejskimi.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem radnego Rapalskiego oraz częściowo przewodniczącego Remiszewskiego.

Na wstępie wpłynął wniosek nagły magistratu w sprawie **odstąpienia placu miejskiego przy zbiegu ulic Anny i Łąkowej pod budowę nowego gmachu sądu okręgowego w Łodzi.**

Przyjęto wniosek odstąpienia tego placu i wybrania komisji w celu ostatecznego załatwienia sprawy.

W związku z tą sprawą rad. Łęcki odczytuje oświadczenie frakcji P. P. S., poddające ostrej krytyce nasze sądownictwo. Oświadczenie to postanowiono przesłać sądowi okręgowemu łódzkiemu.

Większą część posiedzenia zajęła **sprawa działalności urzędu mieszkaniowego, która rozwinęła się w wielką debatę na temat zagadnienia głodu mieszkaniowego w naszem mieście, w państwie polskiem i na całym świecie.**

Debatę tę wywołała odpowiedź magistratu na interpelację rad. Lichtensteina w sprawie wadliwego funkcjonowania urzędu mieszkaniowego, którą tenże zgłosił na jednym z poprzednich posiedzeń rady.

Odpowiedź złożył wiceprezydent Stupnicki.

W przemówieniu swem określił on obowiązki gminy, która musi dostarczać pomieszczeń dla osób, których czynności urzędowe wymagają obecności w danym mieście. Mimo to, według słów p. Stupnickiego, urząd mieszkaniowy dostarczył mieszkań nietylko urzędnikom, ale również robotnikom i wogóle osobom prywatnym.

Zły stan sprawy mieszkaniowej w naszem mieście nie wynika z złego funkcjonowania urzędu, lecz powszechnie dającego się zaobserwować głodu mieszkaniowego.

Radny Lichtenstein nie uważa odpowiedzi tej za dostateczną i żąda otwarcia dyskusji nad tą odpowiedzią.

Otwarcie dyskusji rada przyjmuje, poczym w dalszym ciągu radny Lichtenstein krytykuje działalność urzędu i ilustruje ją szeregiem faktów.

Po tem przemówieniu wywiązuje się wielka dyskusja mieszkaniowa, w której biorą udział radni Rozenblat i Helman, jako rzecznicy kamieniczników, oraz radni Baumgarten, Holenderski i Łęcki, którzy w przemówieniach swych stanęli w obronie interesów lokatora.

Ostatecznie rada uchwaliła przyjąć do wiadomości odpowiedź magistratu, a odpowiednie rezolucje powziąść na następnem posiedzeniu.

Następnie na porządek dzienny wpłynęła interpelacja rad. Rapalskiego **w sprawie zatargu magistratu z pracownikami miejskimi.**

Odpowiada na interpelację wiceprezydent Stupnicki, który wyłuszcza stanowisko magistratu, znane naszym czytelnikom z komunikatu, zamieszczonego we wczorajszym numerze „Głosu Polskiego".

Zostaje otwarta dyskusja nad tą sprawą, w czasie której dowiadujemy się z ust radnego Rapalskiego, że magistrat postanowił obniżyć pensje pracowników miejskich za grudzień, a nie płacić zaległości za ubiegłe miesiące. Z tego tytułu należy się pracownikom miejskim z kasy magistrackiej około 90 miljonów marek.

Głos w dyskusji zabierają radni Holenderski, Helman, Rapalski oraz prezydent Rżewski. Godz. 12 min. 15 posiedzenie trwa.

U.

Pozwolenia na broń palną.

P. minister spraw wewnętrznych wydał instrukcję w sprawie wydawania pozwoleń na broń palną.

W myśl tej instrukcji z dniem 1 stycznia 1922 r. wprowadza się jednolite wzory blankietów pozwoleń na broń i kart łowieckich.

Przy odnawianiu pozwoleń na broń, lub przy wydawaniu nowych pozwoleń na broń, będącą już w posiadaniu osoby zainteresowanej, władze administracyjne notują w pozwoleniu dokładny numer broni posiadanej przez petenta, oraz, w miarę możności system i kaliber broni (zwłaszcza dla broni krótkiej); przy wydawaniu pozwoleń na broń, którą petent zamierza dopiero nabyć, po ustaleniu i zdecydowaniu, że prośba podlega uwzględnieniu, wydawane będzie petentowi „pozwolenie na kupno broni". Dopiero po przedstawieniu przez petenta kupionej broni władzy administracyjnej, wyda mu ona ostateczne pozwolenie na broń.

Jak wynika z powyższego, roczne pozwolenie na broń przestaje być dokumentem, uprawniającym do nabycia broni palnej, i sklepy, sprzedające broń palną, mogą sprzedawać ją tylko na podstawie „pozwoleń na kupno broni". Pozwolenia na broń ważne są tylko na broń w nich umieszczoną i broń posiadana winna odpowiadać co do numeru, systemu i kalibru broni, wymienionej w pozwoleniu.

Amunicja również może być sprzedawana tylko za okazaniem pozwoleń na broń i każda sprzedawana ilość powinna być wpisana we właściwej rubryce z podaniem daty, podpisem i pieczątką.

W sprawie wydawania pozwoleń na broń oficerom rezerwy, wydane ma być oddzielne zarządzenie po porozumieniu z ministerjum spraw wojskowych.

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 15 grudnia.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, potem wzrost zachmurzenia, mglisto, cieplej. Wiatry południowe.

Niewłaściwa droga.

Miasto otrzymało z P. K. O. 120 miljonów pożyczki, którą to sumę przekazała kasa przez 3 banki: Komunalny, Przemysłowy i Handlowy w Warszawie, które za żyro otrzymują stosowny procent. Miasto zobowiązało się do zwrotu tej pożyczki w ciągu 6 miesięcy i na zastaw oddało podatki: ładunkowy i przemysłowo-patentowy.

Bank komunalny nadesłał w ubiegłym tygodniu trzydzieści kilka miljonów marek, natomiast banki: Przemysłowy i Handlowy przekazów tych dotąd nie wypłaciły, chociaż pobierają procent od 8-go grudnia.

Wobec tego magistrat zawiadomił ministerstwo skarbu, że od 8 b. m. wytrąca procenty, a jednocześnie, z powodu niesumiennego spełniania obowiązków przez te banki, skieruje sprawę na drogę sądową.

Najprawdopodobniej banki tymi pieniędzmi obracają.

Gazownia bez węgla.

Pomimo starań dyrekcji gazowni, wskutek trudności komunikacyjnych, gazownia nie otrzymała węgla koksującego. Wskutek tego najprawdopodobniej pojutrze gazownia stanie.

Jest rzeczą oburzającą, że ministerstwo handlu i przemysłu nie dba o to, aby kilku istniejącym w kraju gazowniom, węgiel był regularnie dostarczany.

Elektryczność dla szkoły włókienniczej.

Łódzki oddział elektrycznego oświetlenia doprowadził własnym kosztem kabel o wysokiem napięciu do nieruchomości państwowej szkoły włókienniczej w Łodzi.

W sprawie podatku szpitalnego.

Na wniosek dyrektora wojewódzkiego urzędu zdrowia d-ra Skalskiego, wydział zdrowotności publicznej postanowił rozpocząć prace przedwstępne, mające na celu opracowanie statutu o podatku szpitalnym.

Usuwanie kobiet z biur rządowych.

Minister wojny wydał rozkaz, aby w biurach wojskowych zastąpiono pewną kategorję sił kobiecych oficerami, zwolnionymi z czynnej służby.

W tym celu zostanie w tych dniach zarządzona perlustracja urzędniczek etatowych i kontraktowych, zajętych we wszystkich biurach wojskowych. Tylko następujące kategorje urzędniczek mają pozostać nadal na swych stanowiskach, a mianowicie: wdowy i sieroty po oficerach, żony i córki oficerów inwalidów; żony i córki oficerów rezerwy i oficerów emerytów; wdowy i sieroty po urzędnikach państwowych i samorządowych; sieroty wogóle; osoby, które wykażą się poświadczeniem magistratu, względnie policji, że zajmowana posada stanowi ich jedyne lub konieczne źródło utrzymania.

Zwalnianie sił kobiecych następować ma w miarę zgłoszenia przez referat pomocy, względnie jego ekspozytury, odpowiedniej liczby wyszkolonych zdemobilizowanych oficerów.

Racje żywnościowe dla dzieci gruźliczych.

Dzięki pomocy anglo-amerykańskiej misji pomocy Polsce, sekcja do walki z gruźlicą uzyskała możność dostarczenia w ciągu miesięcy zimowych racji żywnościowych dlu dzieci gruźliczych za minimalną opłatą 500 marek. Racja żywnościowa zawierać będzie:

1 funt słoniny, trzy czwarte f. konserwów, ćwierć funta cacao, 1 funt tłuszczu, 1 f. ryżu, 2 funty mąki, 2 puszki mleka skondensowanego.

Wydawnictwo odbywa się, począwszy od dnia 11-go listopada, w odstępach dwutygodniowych.

Pierwszeństwo zdemobilizowanym.

W związku z ogłoszonym konkursem na stanowisko miejskiego inspektora mieszkaniowego i kierownika urzędu mieszkaniowego, magistrat postanowił udzielić pierwszeństwa zdemobilizowanym oficerom W. P.

Adresy zapasowych.

Podług nowego rozporządzenia, rezerwiści, zmieniający adres, muszą zawiadomić powiatową komend uzupełnień. Rozporządzenie to nie dotyczy jednak tych rezerwistów, którzy w razie mobilizacji zgłaszać się mają nie o P. K. U., lecz do oddziału wojskowego, w którym służyli.

O aparat roentgenowski.

Wydział zdrowotności publicznej upoważnił komisję lekarską do opracowania memorjału do magistratu, celem wyjednania odpowiedniego kredytu na zakup aparatu roentgenograficznego w następnym roku administracyjnym.

Zebranie organizacyjne łódzkiego banku depozytowego.

(r) Wczoraj w lokalu centralnego związku kupców odbyło się organizacyjne zebranie nowego łódzkiego banku depozytowego. Na zebranie przybyło 226 akcjonarjuszy, reprezentujących 89,274 akcji na sumę 89.274 000 mk.

Zebranie zagaił p. Oskar Kon, a przewodnictwo objął dr. Jerzy Rozenblat. Na asesorów wybrano adw. Dobranieckiego o inż. Władysława Lipszyca. Po dłuższej dyskusji uchwalono powiększyć kapitał akcyjny o 250,000,000 w trzech emisjach. Również uchwalono otworzyć oddziały banku w kilku większych miastach państwa polskiego. Budżet jednogłośnie przyjęto w wysokości 20,000,000 mk. W końcu przystąpiono do wyborów, które dały następujące wyniki: do zarządu Boris Etingon, Adolf Fuks, Oskar Kon, Rachmil Lipszyc, dr. Jerzy Rozenblat i Maurycy Tempelhof.

Do rady: Salomon Altman, Juljusz Bielszowski, Naum Etingon, Emanuel Hamburski, Albert Jarociński, adw. Jakób Lewi, Szaja Rozenblat, Salomon Samet, Herman Szyk, Leopold Sztajn, Chaim Trunk, Maks Witkind.

Do komisji rewizyjnej: Salomon Kałmanowicz, Maks Kon, Konstanty Lange, Abram Lekiel i inż. Władysław Lipszyc.

Za uchylenie się od wojskowości.

Wczoraj policja aresztowała Dawida Kona za uchylenie się od wojskowości. Wraz z protokułem przesłano go do dowództwa żandarmerji.

O oświetlenie klatek schodowych.

Komisarjat rządu na m. Łódź komunikuje: „W interesie dobra ogólnego, oraz ładu i porządku w obrębie m. Łodzi przypominam, że klatki schodowe na posesjach muszą być bezwzględnie oświetlone od zmroku do godz. 10-ej min. 30 wieczorem. Winni przekroczenia niniejszego przepisu karani będą w drodze administracyjnej za przekroczenie rozporządzenia mego z dnia 4 kwietnia 1921 roku grzywną do 10 tys. lub aresztem do 3 miesięcy. Do opornych zastosowaną zostanie kara pieniężna i kara aresztu jednocześnie.

Wypadki.

Pod kołami. (r) Przy ul. Głównej 27 został przejechany przez tramwaj linji nr. 4 Eugenjusz Oberlender, któremu tramwaj obciął stopę u lewej nogi. Zawezwano pogotowie, które udzieliło mu pierwszej pomocy i odwiozło do szpitala Anny Marji.

— Przy ul. Piotrkowskiej 1?? wpadła pod tramwaj Ruchla Wojdysławska, zam. przy ul. Piotrkowskiej 21?. Poszkodowaną rodzina zabrała do domu.

— Przy zbiegu ul. Gdańskiej i Zielonej przez tramwaj idący w stronę ul. 6 Sierpnia został najechany woźnica Jan Janicki i Teofil Kaderski, których po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

— Przy zbiegu Al. Kościuszki i 6-go Sierpnia został najechany przez samochód Marcin Redzisz, zamieszkały Fabryczna 21. Nieostrożnego szofera Jana Matuszczaka zatrzymano.

Zabawki gwiazdkowe.

Że też zawsze trzeba czekać aż do Bożego Narodzenia! Że też my, wielkie dzieci, musimy sobie przypomnieć nas samych, aby czuć zarazem z małemi!

*

Mniej więcej w tym okresie zachodzi we mnie zmiana. Zwrot do dziecinnego zrozumienia. Nastawienie na psyche dziecka. Wczucie się w naiwność jego przeżyć. Szukam duchowego kontaktu z dzieckiem i znajduję go... nie przez poznanie dziecinnego bytu. I nie dlatego, że ja chcę również być dzieckiem obecnie.

Znajduję go przez martwe przedmioty... przez zabawki...

*

Chodź ze mną przez ulice miasta i naucz się widzieć. I naucz się odczuwać.

Patrz, że w historji dziejów zabawki dzieci nie zdołały się zmienić. Pajac i pociąg, szopka i żołnierze ołowiani — pozostali ci sami! Starzy, zaufani towarzysze twego dziecinnego pokoiku. Ząb czasu nie drasnął ich, bowiem żaden sławny artysta nie usiłował ich przekształcić. Są one refleksami realnego życia. Bezosobowe odbitki szarego dnia.

FELJETON.

Bal.

Utarło się w całym świecie i jego połowie, że bal jest synonimem zabawy i wesołości. Utarło się i niema na to żadnej rady.

Wiemy dobrze, że każdy obywatel zwraca się przedewszystkiem do policji z meldunkiem o kradzieży, mając nadzieję, że w ten sposób uda mu się odzyskać utracone bez trudu i ekwiwalentu rzeczy, które jego są.

Wiemy, że poczciwość ludzka dochodzi do tego, iż obywatel, któremu się spieszy, wsiada do tramwaju, mając nadzieję na wcześniejsze przybycie do celu.

Wiemy, że do funkcjonujących, jak szyb zamkniętej kopalni, wrót urzędu mieszkaniowego kołaczą tysiące cierpliwych i błogosławionych, jako, że wierzą, iż rok stania pod gołem niebem urodzić może dach nad głową przynajmniej na tydzień.

Wiemy, że tysiące śmiertelników czyta codziennie pisma, aby się z nich dowiedzieć prawdy o zmiennych kolejach losu tego świata.

Każdy człowiek jęczy wprost pod tem brzemieniem tradycji i wiary w rzeczy urojone, logicznie uzasadnione, praktycznie zaś metafizyczne.

Z tej samej dziedziny wiary nadprzyrodzonej jest nadzieja, że na dobroczynnym balu człowiek może się ubawić. Wiara ta jest tak głęboka, że nawet obecność na trzech balach nie zdoła jej zachwiać i człowiek wlecze się na czwarty, jak koń piwowarski, który się przed każdą knajpą automatycznie zatrzymuje. I tutaj następuje historja najzabawniejsza, weselsza nawet, niż polski kabaret, niż numer „Rozwoju", niż sława posła Zamorskiego, niż sympatje ludowców do daniny, niż pacyfikacja świata i braterstwo ludów. Bo oto okazuje się, że jeśli gościem na balu nie jest ociemniały i jeśli gość niema przy sobie pieniędzy, to może się ubawić wcale nieźle. Tylko, że zamiast tańczyć i pocić się, powinien patrzeć i słuchać.

Ujrzy wówczas, jak tłum gości przekrada się koło stolika z programami, ustawionego przy wejściu, stosując genjalną wprost taktykę i karkołomne pomysły, aby ominąć tego czworonożnego, drewnianego, lecz także żarłocznego smoka, którego strzegą dwie Baby-Jagi, jedna śpiąca królewna i dwuch rycerzy przemysłu. Ujrzy następnie, jak chimery Erynyj i Harpji rzucają się na każdą ofiarę, podając jedną ręką piasek z czekoladą, puste bilety loteryjne i kluczyki, które do niczego nie pasują, a drugą sięgając do kieszeni (cudzej!) po portfel. I zobaczy, jak taki nieszczęśliwiec wija się, tłomaczy niby na sądzie ostatecznym, zaklina na wszystkie świętości, przysięga na zdrowie rodziców i dzieci, a wreszcie, wyczerpany, ulega, wyciąga portmonetkę, długo w niej przebiera, wreszcie rzuca na tacę fałszywą stumarkówkę, uśmiechając się przytem tak, jakby mu bez chloroformu usuwano czternaście zębów, poczem, opanowany nagłem pragnieniem odbicia sobie kosztów, rzuca się na jakąś, że tak powiem dla poezji, dziewicę, i zaczyna z nią wydziwiać jakieś łamańce, przypominające kataleptyczne ruchy epileptyka, a zwane tańcami. Przychodzi mu to z trudnościami, jako że amatorów niesamowitych drgawek są setki, a miejsce, tak samo, jak i oni, ograniczone. Dla chcącego jednak niema nic trudnego! Nadwyręży się kilku towarzyszom niedoli szczęki, kopnie kilka tęższych kobiet, wywichnie parę palców u nóg i rąk własnych i swej tancerki, ale taniec idzie. Zresztą ludzie ci, przyzwyczajeni do tłoku w północnej części miasta, umieją walczyć nie tylko z falą taniości!

Wreszcie muzyka, zaryczawszy wściekle kilka ostatnich dźwięków, urywa. Całe towarzystwo, przypominające bieliznę w trakcie wielkiego prania, sunie do bufetu, aby się pokrzepić polędwicą pani Ańskiej, ozorem pani Gdańskiej oraz babką państwa Znańskich. Konsumcja upływa wśród miłej gawędy, której nie warto powtarzać, jako że można ją codziennie usłyszeć na rybnym targu przy ul. Północnej, lub na ul. Piotrkowskiej, między ul. Zawadzką i Cegielnianą, w południe po nadejściu ceduły giełdy warszawskiej.

Potem znowu „shimmiego", potem boston, w gatunku gorszym, niż tomaszowski, wreszcie konkurs tańca. Kilka tłustych jałówek i gąsek, najzdolniejszy uczeń Hendrykowskiego i najniezdolniejszy student politechniki, pan Kiejstut od waluty i pan Bożylap z żelaznego interesu walczą o palmę pierwszeństwa św. Wita. Potem znowu tańce, znowu bufet, znowu tańce.. O szóstej nad ranem człowiek błogosławi zmianę dnia i nocy, przeklina swą naiwność i chytrość organizatorów i przysięga sobie, że już go tam nigdy nie zobaczą, że bal jest dla tych, co chcą się męczyć i pocić, a łóżko dla tych, co pragną się bawić spokojnie snem sprawiedliwego. Ale po upływie kilku dni znowu zaczyna oglądać afisze i wybiera się na nową nocnicę. Bowiem nawet dzisiejszy człowiek ma w sobie coś z zawodowego męczennika własnego optymizmu!

gtk.

Pajac: miarowy klown ze swą monotonją wiecznego uśmiechu.

Lalka: woskowy odcisk oblicza, zastygłego w szkle i porcelanie.

Żołnierz ołowiany: odlew marsowej wspaniałości.

Kto usiłuje temu narodowi dać „charakter, ten acz w zgodzie ze swem odczuwaniem, nie tworzy dla dziecka. Tworzy on wartość osobiste dla wystawy sklepowej.

*

A jednak widzisz dzisiaj inne zabawki, niż w latach swego dzieciństwa. Twój żołnierz ołowiany był „kacapem i japończykiem" „boerem i anglikiem". Wojak ołowiany twego dziecka jest „polakiem i bolszewikiem"...

A czyż kładziono ci pod choinkę łódkę podwodną, aeroplan, hydroplan? Lub też samochód z chłodnicą i kino domowe!

Jest to odblask rzeczywistości. W określonych formach zabawek widzisz zmianę przedmiotów dokoła siebie. Ich trzeźwa mowa kształtów podaje ci odzwierciadlenie tysięcy drobnostek w rzeczach, które oglądasz codziennie i dlatego ich nie widzisz i nie odczuwasz.

Tkwi w tem jaskrawa sprzeczność: tak wiele nauczyć się z tego, co wcale dla ciebie nie jest przeznaczone.

*

Lalka, pajac, żołnierz ołowiany, statek parowy i kolej: żyją oni razem na samotnej wyspie. Do tej ziemi obiecanej nie potrafił dotychczas żaden z genjalnych budowniczych naszych czasów przerzucić mostu. Pierwszy, któremu się to uda, będzie miał prawo do smutnej sławy człowieka, który zniszczył kulturalnohistoryczną wartość zabawki.

Curt Heyman.

Rabunek biżuterji w Sopotach.

Jasnowidząca wróżka w roli detektywa.

Wielki rabunek biżuterji, dokonany w nocy dnia 9 sierpnia w jednym z pierwszorzędnych hoteli sopockich nie jest jeszcze wyjaśniony, aczkolwiek policji gdańskiej i berlińskiej przy pomocy pewnej jasnowidzącej wróżki, udało się posunąć śledztwo znacznie naprzód. Okradziono wówczas bogatą panią, pochodzącą z Charlottenburga, która straciła całą swoją biżuterję wartości miljona marek niemieckich. Rabunku dokonano z pokoju hotelowego w chwili gdy właścicielka numeru udała się na spoczynek. Lekki szmer obudził ją z pierwszego snu; ujrzała obcego mężczyznę, który zagroził jej rewolwerem i ulotnił się przez nikogo nie ścigany. Usilne poszukiwania policji sopockiej i gdańskiej pozostały bez żadnego wyniku, również policja berlińska była bezradna.

Wreszcie pewnego dnia zgłosiła się jasnowidząca wróżka z Lipska, która podjęła się wykrycia zbrodni. W obecności agentów policji kryminalnej odbyły się dwa posiedzenia w mieszkaniu poszkodowanej w Charlottenburgu, i mimo to, że wróżka nie znała miejsca ani warunków przestępstwa, dała kompletny obraz zdarzeń krytycznej nocy. W śnie katalepcytycznym oświadczyła wróżka, że złodziej znajdował się już w pokoju, gdy owa pani wróciła z kasyna do swego numeru; leżał on w drugiem łóżku dobrze ukryty pod kołdrą i kapą. Potem nastąpiła kradzież. Złodziej wyszedł na korytarz, zamienił parę słów ze służącą i opuścił hotel. Następnie wróżka powiedziała, że wywiózł on biżuterję do Gdańska, gdzie sprzedał ja pewnemu jubilerowi, który zajmował się wywozem kosztowności do Rosji, tam też znajduje się obecnie skradziona biżuterja. Złoczyńca utrzymywał — według słów jasnowidzącej — stosunek miłosny z pokojówką hotelową.

Jak się okazało wszystkie te fakty zostały następnie potwierdzone przez śledztwo. Biżuterji nie znaleziono, złoczyńca ulotnił się, ale przy pomocy wróżki udało się natrafić na jego ślad. Współwinna pokojowa zaprzecza w dalszym ciągu wszelkiego współudziału w kradzieży, jednak plącze się ona w zeznaniach.

Opieka nad uzębieniem dziatwy.

Dobre chęci magistratu. — Niema pieniędzy na zęby. — Choroby jamy ustnej klęską ludzkości. — Projekt lekarza-dent. R. Ritta.

Od 2-ch lat magistrat nasz zajmuje się kwestją urządzenia klinik dentystycznych dla dziatwy szkolnej. Dobre chęci jednak nie wystarczą, aby urzeczywistnić dobry pomysł.

Przedewszystkiem potrzeba pieniędzy, a o ile się zdaje, nasz magistrat na brak ich choruje nieuleczalnie i nie można wcale przypuszczać, by w bliskiej przyszłości do zdrowia wrócił. Następnie brak odpowiednich pomieszczeń. Wynagrodzenie dyplomowanych lekarzy-dentystów wypadłoby bardzo drogo. Czy jednak z tych powodów nasza biedna dziatwa szkolna musi nadal cierpieć na zęby, aż do poprawy obecnych warunków?

Jest rzeczą dostatecznie dowiedzioną, jak fatalny wpływ na zdrowie całego organizmu mają chore zęby u dzieci, i do jakiego stopnia może niezdolne do prawidłowego żucia uzębienie zatamować normalny rozwój fizyczny i duchowy dziecka.

Wiadomem jest, że biednica, nerwowość, suchoty, błonica znajdują się w związku z jamą ustną. Niezliczone bakterje gnieżdżą się w zepsutych zębach i zostają przez mówienie, kaszel, kichanie wyrzucane z ust i przenoszone na zdrowe dzieci. Tym sposobem zepsute zęby tworzą stałe niebezpieczeństwo dla ludzkości.

Próchnica zębów jest chorobą najbardziej rozpowszechnioną wśród mas ludowych. O tem, jak rozpowszechnioną chorobą w całym świecie cywilizowanym jest próchnica, dają pojęcie niżej przytoczone dane statystyczne, przedstawiające procent chorych dzieci szkolnych: Ameryka 92 proc., Danja 90 pr., Niemcy 99 pr., Anglja 77—95 pr., Włochy 92 pr., Norwegja 91 pr., Rosja 82 pr., Szwajcarja 100 proc., Szwecja 100 proc., Węgry 87 pr., Austrja 99 proc.

Te przerażająco wysokie liczby zmusiły kulturalne narody do urządzenia szkolnych lecznic zębów. Powodzenie było wielkie, choroby zmniejszyły się znacznie i obecnie, jak twierdzą nauczyciele ludowi, rzadko się słyszy o bólu zębów u dziecka. W każdej szkole bada się uzębienie dzieci, każde dziecko otrzymuje formularz, z którym powinno się stawić w dniu, oznaczonym przez szkołę, dla leczenia zębów.

Takie racjonalne i systematyczne leczenie chorego uzębienia dziatwy szkolnej jest znakomitym środkiem zapobiegawczym w walce z chorobami zakaźnemi.

Łódź liczy około 60,000 dzieci szkolnych. Na Zachodzie obliczają, że na 2,000 dzieci potrzebny jest jeden lekarz-dentysta, by doprowadzić uzębienie do porządku. Taki lekarz-dentysta jest zobowiązany pracować 300 dni w roku po 8 godzin dziennie. Podług tego obliczenia Łódź potrzebuje trzydziestu lek.-dentystów. Wynagrodzenie jednego lek.-dentysty musi w obecnych czasach wynosić 120 tysięcy miesięcznie za 8 godzin pracy dziennie. Musiałby więc magistrat płacić dentystom rocznie 43.200.000 mk.

Koszty wynajmu lokalu, usługi, opału, oświetlenia, prania bielizny oraz koszty materjału dentystycznego i konserwacji instrumentów wynosiłyby jeszcze 50 proc. wydatków, a więc w sumie 64 milj. 800 tys. marek (nie licząc kolosalnych kosztów urządzenia).

Chwilowo magistrat nie jest absolutnie w stanie wydać takiej sumy. Wobec tego proponuję, co następuje:

Podług danych oficjalnych w Łodzi praktykuje 122 lekarzy-dentystów. Byłoby zatem wskazanem, aby podzielić miasto na okręgi, ilość lek.-dentystów z 30-tu podwyższyć do 120, tak że na każdego przypadłoby 2 godziny pracy dziennie, poświęcone wyłącznie opiece nad uzębieniem dzieci szkolnych, u siebie we własnym gabinecie. Póki magistrat nie jest w stanie urządzić wzorowych szkolnych klinik dentystycznych i angażować lek.-dentystów, póty my, lekarze-dentyści, jesteśmy zobowiązani dzieciom szkolnym przyjść z pomocą.

Jestem przekonany, że łódzcy lek.-dentyści chętnie się podejmą za niewielkiem wynagrodzeniem ze strony magistratu, tej tak ważnej dla zdrowia narodu sprawy.

R. Ritt,
lek.-dentysta.

Ze świata.

(!) **Ukoronowany dziennikarz.** Król Sjamu jest gorliwym współpracownikiem dzienników w państwie swojem.

Otrzymawszy wykształcenie europejskie, kształcił się bowiem w Oksfordzie, wyzyskuje teraz wiadomości tam nabyte w pisanych pod pseudonimem artykułach, w których stara się zaznajomić swych poddanych z postępem wiedzy, ze sztuką i literaturą europejską, jak również ze sprawami politycznemi.

! **Zręczna sztuczka obrońcy.** Podczas gdy obrońcy Landru nie udało się ochronić klijenta od skazania go na śmierć, udało się znanemu adwokatowi paryskiemu Lachaud zręczna sztuczka, którą zastosował w swej mowie obrończej w procesie o morderstwo, gdzie również nie znaleziono trupa ofiary.

W obronie w swej adwokat Lachaud dowodził, że rzekoma ofiara morderstwa być może chodzi po świecie i cieszy się najlepszym zdrowiem.

— „Gdy powiem wam, moi panowie, — wołał wzruszony obrońca, — że ten człowiek, którego uważacie za ofiarę mordu, nie umarł, lecz żyje i mieszka w naszym mieście, nietylko mieszka w naszym mieście, ale znajduje się... Potrzecie, oto on!".

I wzniesioną prawicą wskazał na galerję w sali sądowej. Wszyscy obecni z przerażeniem spojrzeli w tym kierunku, a sędziowie poruszyli się niespokojnie na fotelach. A Lachaud ciągnął dalej:

— Jedno tylko słowo wystarczyło w zupełności, aby obudzić wątpliwość wszystkich tu obecnych. I właśnie w tej chwili wątpliwości sumienie nie pozwala wam na skazanie oskarżonego.

I w istocie został on uniewinniony.

Egzekucja na scenie. W teatrze okropności „Grand Guignol" w Paryżu odbyła się generalna próba nowej sztuki p. t. „W zmierzchu poranku" napisanej dla tego teatru przez André Lorde'a.

W trzecim akcie tej sztuki odbywa się scena tracenia przestępcy. Na scenie ustawiona jest gilotyna, wykonana dokładnie według prawdziwego wzoru. Przy pomocy tej gilotyny odbywa się ścięcie skazańca. Kto kiedykolwiek był obecny na przedstawieniu w „Grand Guignolu" i wie z jaką naturalistyczną dokładnością przedstawiane są tam okropności życia ludzkiego, ten zrozumie jakie wrażenie czyni na widzach scena gilotynowania człowieka. Podczas próby generalnej wiele pań zemdlało, a niektórym mężczyznom zrobiło się niedobrze. Dyrektor „Grand Guignolu" został zawezwany do prefekta policji w celu dania odpowiednich wyjaśnień.

Należy zaznaczyć, że dyrektor ten obstalował 533 lalek, które w bieżącym sezonie miały być ścięte na scenie „Grand Guignolu"

PRZEMYSŁ, HANDEL i FINANSE.

Początek operacji rosyjskiego banku państwa.

Zarząd Banku państwa RSFSR ogłasza w dziennikach moskiewskich następujące oświadczenie.

Ogłasza się niniejszym, że począwszy od dnia 16 listopada r. b. Bank jest otwarty i funkcjonuje w gmachu zarządu banku (Moskwa Kuznieckij Most 9) przeprowadzając następujące operacje: wydawanie zaliczek przedsiębiorstwom przemysłowym państwowym, prywatnym, kooperatywom, dyskonta weksli, wydawanie zaliczek pod zastaw towarów, zakup waluty zagranicznej, drogich metali, przyjmowanie przekazów w granicach RSFSR i republik sowieckich Ukrainy, Azerbejdżanu i Gruzji, przyjmowanie wkładów terminowych i na rachunki bieżące, akredyty inkasso i t. p.

Bank pobiera od wydawanych pożyczek i innych operacji a) od sum udzielonych w postaci kredytu i pożyczek 3—12 proc. miesięcznie. b) przekazy: od sum do 100.000 r. —2 proc., od sum 101.00-10.000.000 —1 i pół przy minimum 2000 r. za każdy przekaz.

Od sum 10.101.000—50.000.000 — 1 proc. przy minimum 150.000 za przekaz, od sum po nad 50 milj. —pół proc. przy minimum 500.000 r. za przekaz.

Prócz tego od każdego przekazu na sumę 10 milj. r. pobiera się opłatę pocztową w ilości 2000 r.

Przy przekazach telegraficznych stosowana jest ta sama norma plus następują wydatki telegraficzne, od depeszy 25.000 r., od depeszy z odpisem dla adresata 37.000 r. od dwu depesz 50.000 r. za depesze terminowe płaci się połrójnie. Bank płaci: od rachunków bieżących 3 proc. miesięcznie, od rachunków bieżących z 10 dniowym wymówieniem — 5 proc. miesięcznie. Od wkładów ulokowanych w banku na trzy miesiące — 5 proc.

Przemysł i handel polski.

[] **Handel Polski z Rosją.** 18-go grudnia, w gmachu ministerjum przemysłu i handlu odbyła się konferencja wewnętrzna ministerjalna w sprawie projektowanego nawiązania stosunków handlowych z Rosją, co jest dezyderatem przemysłowców polskich. Projektowane jest odbycie całego szeregu tych konferencji, które mają charakter czysto informacyjny i przedwstępny.

Kronika ekonomiczna.

—o—

* **Ogólne zebranie „Royal-Deutsche" w Amsterdamie.** Odbyło się tu nadzwyczajne zebranie „Royal-Deutsche" pod przewodnictwem dyr. Detarlinga, który zakomunikował zebranym, że dotąd nie wiadomo jest, czy dywidenda towarzystwa wypłacana będzie akcjami, czy też gotówką. Dywidenda tymczasowa wyniesie 15 proc. wtedy tylko, o ile nie będzie wypłacana w gotówce. Podług ostatecznego obrachunku przy końcu roku 1921 wydatki sięgać będą 200 milj. flor. Wydatki w r. 1922 będą również znaczne, ale w każdym razie mniejsze, niż w r. b. 100 milj. flor. wydano w Meksyku, gdzie produkcja nafty sięga 150 tys. ton. tygodniowo. Zapasy czystej nafty i produktów naftowych dochodzą do miljona ton. W r. 1920 tow. „Royal-Deutsch" otrzymało 200 milj. flor. dochodu. Tow. rozporządza kapitałem rezerwowym w sumie 200 milj. flor i niema żadnych długów.

* **Infljacja w Niemczech.** „Prager Presse" (nr. 245) komunikuje, że przy końcu listopada ilość banknotów niemieckich powiększyła się o 7,2 miljarda marek.

* **Międzynarodowy jarmark we Florencji.** Pod protektoratem króla włoskiego otwarty będzie we Florencji na wiosnę międzynarodowy jarmark księgarski.

* **Nafta rumuńska.** „Argo" komunikuje, że skutkiem wysokiego cła i braku środków transportowych znacznie utrudniony jest wywóz nafty rumuńskiej. Rumunja utraciła rynki wschodnie i egipskie, z których wyparła je Ameryka, dostarczając naftę po niższej cenie.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjed. 3200—3285—3275
Franki fr. 252.50—255.
Funty 13200—13350.
Marki niem. 18.

Czeki i wpłaty.

Belgja 246—250.
Berlin 18.25—18.
Londyn 13000—13450—13375.
Nowy Jork 3255.
Paryż 255—266.
Praga 38.50—38.75.
Wiedeń 50.50—49.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 291.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 91.75—92.
5 proc. listy zast. m. Warszawy 291—298.
6 proc. oblig. m. Warszawy 1917 r 114.75—116.
Pożyczka Przezorności 97—96.50.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 2250—2500.
Bank Kred. Warsz. 2700—2800.
Bank Małopolski 700.
Bank Zjed. Ziem polsk. 960—950.
Drzewo 1375.
Węgiel 15900—15950.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej wczoraj notowania były następujące:

Dolary 3250.
Funty 13000.
Franki 245.
Marki niem. 17,5.
Ruble złote 150500.
Ruble srebrne 750.
Bilon srebrny 590.

Łódzka giełda nieurzędowa.

Na wczorajszej czarnej giełdzie w Łodzi panowała tendencja słaba. Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 3285.
Marki niem. 18.25.
Korony austr. 0,50.
Funty ang. 13400.
Franki fr. 225.

Dewizy zagraniczne.

KOPENHAGA, 13 grudnia. Hamburg 2.85, Londyn 21.92, Nowy Jork 520, Paryż 45.50, Antwerpja 41, Zurych 172, Amsterdam 190.25, Sztokholm 128.50, Chrystjanja 79.50, Helsingfors 9.75.

NOWY JORK, 13 grudnia. Pieniądz dzienny 5 proc., Londyn 4.14.75 (weksel 60-dniowy) 4.08.15, Paryż 8.07, Amsterdam 38.40, Berlin 0.54.50

Papiery rosyjskie.

PARYZ, 13 grudnia. Baku 22.50, Ljanow 336, Malcew 232, Nafta 272, Tula 164.

LONDYN, 15 grudnia. 5 proc. papiery rosyjskie z r. 1906—6, 4 i pół pr. papiery rosyjskie z r. 1909—5.

Wezwanie

w sprawie opłat na rzecz Kasy Miejskiej m. Łodzi za prawo jazdy po mieście za rok 1922.

Magistrat m. Łodzi wzywa wszystkich właścicieli dorożek, wozów (wszelkiego rodzaju) wózków ręcznych, powozów, bryczek, karawanów, samochodów osobowych i ciężarowych, motocyklów i rowerów do piśmiennego lub ustnego zgłoszenia takowych najpóźniej do dnia 31 b. m. w Oddziale Podatkowym, Plac Wolności № 2 (front, I piętro, pokój № 5).

Uchylający się od tego obowiązku będą pociągnięci do odpowiedzialności z art. 138 Kod. Karnego.

Jednocześnie Magistrat podaje do wiadomości, że do rejestru podatkowego za rok 1922 wpisani będą prócz nowych, wszyscy dotychczasowi płatnicy, o ile do dnia 15 stycznia 1922 r. nie zawiadomią Oddziału Podatkowego, że nie posiadają już podlegających opłacie środków lokomocji. Jeżeli kto z pośród nich zażąda wykreślenia z rejestru podatkowego w pierwszym półroczu po dniu 15 stycznia, a w drugim—po 15 lipca, obowiązany będzie uiścić opłatę za odpowiednie półrocze.

Przy rejestrowaniu wzgl. zgłaszaniu samochodów, właściciele obowiązani są przedstawić legitymację samochodu.

Wozy i inne środki lokomocji, należące do straży ogniowej, stacji pogotowia ratunkowego i towarzystw dobroczynności również winny być zgłoszone.

Łódź, dnia 12 grudnia 1921 r.

MAGISTRAT m. ŁODZI.

94—3

Wezwanie

w sprawie podatku od psów za r. 1922 na rzecz Kasy Miejskiej m. Łodzi.

Magistrat m. Łodzi wzywa wszystkich posiadaczy psów do piśmiennego lub ustnego zgłoszenia takowych najpóźniej do dnia 31 b. m. w Oddziale Podatkowym przy Placu Wolności Nr. 2 (front, I piętro, pokój № 5).

Uchylający się od tego obowiązku będą pociągnięci do odpowiedzialności z art. 138 Kod. Karnego.

Jednocześnie Magistrat podaje do wiadomości, że do rejestru podatkowego za rok 1922 wpisani będą prócz nowych, wszyscy dotychczasowi płatnicy, o ile do dnia 15 stycznia 1922 nie zawiadomią Oddziału Podatkowego o pozbyciu się psa. Jeżeli kto z pośród nich, nie posiadając już obecnie psa, zażąda wykreślenia go z rejestru w pierwszym półroczu po dniu 15 stycznia, a w drugim—po 15 lipca, obowiązany będzie uiścić podatek za odpowiednie półrocze.

Łódź, dnia 12 grudnia 1921 r.

MAGISTRAT m. ŁODZI.

399—3

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości osób zainteresowanych, iż w myśl obowiązujących przepisów budowlanych zabrania się prowadzić roboty murarskie na zaprawie wapiennej przy temperaturze poniżej —4° Reamur i na zaprawie cementowej przy temperaturze 0° Reamur.

MAGISTRAT
INSPEKCJA BUDOWLANA.

331—1

Nieodwoalnie ostatnie 2 dni! **CASINO** Nieodwoalnie ostatnie 2 dni!

Clou sezonu! **Szczyt sztuki kinematograficznej!**

Najpiękniejsza gwiazda amerykańskich ekranów **Priscilla Dean** i amerykański „Gunar Tolnes" **Wallace Oakman** w rolach głównych.

W 7-iu aktowym dramacie wschodnim p. t. — —

„DZIEWICA ZE STAMBUŁU"

Ostatnie 2 dni! **Ostatnie 2 dni!**

Początek przedstawień o godz. 4.15, w soboty, niedziele i święta o godz. 3-ej. Passe-partout ważne tylko na pierwsze seanse. Sala dobrze ogrzana.

SALA FILHARMONJI (Dzielna 18).

Środa dnia 21 grudnia 1921 r. o godz. 8.30 w.

Jedyny Koncert

Sasza Helman

9-cio letni pianista wirtouz i kompozytor.

W programie między innemi: BEETHOVEN — Sonata G-dur. GRIEG — Taniec elfów SASZA HELMAN—Szkice afrykańskie—Fantazja a-moll i inne. MOZART—Koncert d mol (Kadencja Hummela na 2 fortepiany).

Przy drugim fortepianie **prof. J. Helman.**

Bilety w kasie Filharmonji codziennie od 10—1 i od 3—7. 00—1

HURTOWO | DETALICZNIE

Zawiadomienie.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szan. Klijentelę moją że przy mojej fabryce luster, egz. od r. 1897, wprowadziłem

Dział szkła serwisowego

i polecam na nadchodzące święta

w największym wyborze

po cenach faktycznie bezkonkurencyjnych, w niezrównanym wykonaniu, **w 20-tu różnych rysunkach:**

Szklanki do herbaty
Szklanki (szampanki)
Szklanki do piwa
Kieliszki do wina, wódki, koniaku, likieru szampana, szerokie i wysokie
Karafki
Dzbanki
Kampotjery i Talerzyki
Klosze do owoców
Cukierniczki
Masielniczki
Cytrynki.
Wykonanie części uzupełniających pr. przedstawionych wzorów.

Pozatem polecam w wielkim wyborze:

Garnitury pisemne z czarnego szkła, mosiężne i niklowe. **Tacki** niklowe, rogowe, owalne i okrągłe w różnych wielkościach, do wkładania ręcznych robótek. **Lusterka** w niklowych oprawach, w różnych formach i wielkościach.

Juljusz Wermiński, Łódź, Nawrot 32.

Doktór **Henryk Szydłowski** wznowił przyjęcia od 5—7 po poł. **Wschodnia 31.** W. U. Z. d. 14-XII 21 w. № 287

Kupuję meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę, sprzęty domowe. Płacę najwyższe ceny. A. Wajcman, Dzielna 19 w sklepie. 787—11

FOKOWE Palta oraz różne wyroby futrzane o 50 proc. taniej. Cegielniana 56, I p., front. 412—3

25000 Mk. nagrody za wyszukanie posady w fabryce tkackiej dla b. absolwenta szkoły tkackiej z praktyką. Zgł. Gutman Średnia 24 m. 2. 401—1

Pokój stołowy masywnej roboty do sprzedania. M. Reif Fabryka mebli. 644—1

Elektryczny aparat do odkurz. dywanów, kasa kontrolna (sumująca dzienny targ) luneta, elektr. borrolka i motorek najwięcej dającemu do 16 XII br. do sprzedania. Oglądać można Główna 22 Sklep komisowy. 347—2

Ważne dla Pań!

„Kąpiele Centralne" **Zachodnia № 38.**

Niniejszym się zawiadamia, że łaźnia I klasy czynna jest prócz piątków i sobót również **i we czwartki** przyczem **w czwartki od 8 rano do 3 pp. wyłącznie dla pań;** od 4 pp. do 9 wiecz dla panów.

Cena łaźni w czwartki 350 mk. 59—2

Przędza bawełniana 10/2 do nitkowania nadeszła. Dom Handlowy **Nirnstein i Targownik** Piotrkowska № 123. 264—3

Kajety materjały piśmienne poleca taniej niż wszędzie. Fabryka kajetów **B. Lichtenstein i S-ka** Nowomiejska 5. 614—10

Dr. Med. **Zygfryd Lewinson** Choroby WEWNĘTRZNE (spec. płuc i serca). **CEGIELNIANA № 5.** Przyjmuje od 4 — 5 p.p. Łódź, № 221 W.U.Z. 22.XI 21

MŁYN PAROWY z domem mieszkalnym, 7 mórg roli, blizko przy dworcu, natychmiast na sprzedaż. Zgłoszenia uprasza się pod № 12371 do biura ogł. „PAR", Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8. 365—1

Dr. Bolesław Kon Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne. Godz. przyj. 10—12 i od 6—7 w. **Piotrkowska 118.**

Panna pracowita i sumienna, izraelitka poszukuje posady do gospodarstwa w Łodzi. Dobre świadectwa. Tomaszów Mazowiecki, M. Rubinsztajn, ul. Krzyżowa № 16, dla p. R. L. 263—3

Ogłoszenia drobne

A.A.A. Kursy buchalteryjne, Pusta 13 m. 6. Nauki handlowe Kursy stenografji, arytmetyki, pisma pięknego i pisania na maszynie 219—4

A.A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Łaźnik, Benedykta 28 m. 13. 165—10

A. Łóżka, materace, stół, krzesła, szafy, bieliźniarkę, otomanę, kredens dębowy sprzedam tanio. Sienkiewicza 59, m. 21, oficyna, II wejście. pierwsze piętro. 398—5

Akuszerka Pipikowa ul. Piotrkowska 132 m. 14 dla pań przyjezdnych pokój. 318—10

Akuszerka B. Kozakiewicz Cegielniana № 8 Masaże. 60—0

Desek stolarskich, klocców, szliprów sprzedam kilkanaście wagonów tanio Wiadomość Sienkiewicza 25 m. 4. 41c—5

Czteromiesięczny pies rasy wilczej do sprzedania. Cegielniana 51, front. Halpern. 386—1

Dwa pokoje wraz z meblami do odstąpienia natychmiast. Oferty sub. „H" do „Głosu". 395—1

Do sprzedania: Łóżka z materacami, szafa stół, krzesła, otomana, leżanka, tremo oraz meble salonowe. Sienkiewicza № 89, m. 10. 378—2

Do sprzedania 2 łóżka z materacami, szafy, lampy elektryczne i maszynę do szycia. Andrzeja № 45, m. 7. 381—2

Korepetytor przygotowuje gruntownie do egzaminów, udziela lekcji. Przyjmie niezdolnych. Ceny przystępne. Oferty sub „Korepetycja" do adm „Głosu". 176—3

Leżankę sprzedam Cegielniana 64 m. 9. -1

Londynka udziela lekcji angielskiego. Wiadomość: Długa 11, m. 5, od 1.30—3. 372—2

Mechanik parowych maszyn, znający tokarstwo i ślusarstwo poszukuje posady: może być na wyjazd. Oferty pod „F. S." w „Głosie". 25-2

Najmilsze na gwiazdkę: kanarki z ładnym śpiewem. Sienkiewicza № 91, m. 14. 278—0

Pianino czarne, jak nowe, firmy zagranicznej, 2 frezmaszyny, 2 benzolowe motory 6 i 18 konne, 1 ropowy motor 7-konny. Sprzedam tanio. Wólczańska 129, m. 17. 377—3

Potrzebna wychowawczyni do 12 letniej dziewczynki, pożądana francuska lub niemka. Zgłaszać się od 2 ej do 4 ej ul. Kilińskiego 99, m. 4, Frajrstman. 369—1

Przyjmę posadę ekspedjentki w kooperatywie lub większym sklepie kolonialnym. Posiadam kilkoletnią praktykę, mogę złożyć kaucję Oferty do „Głosu" pod „J. K. 42". 290—3

Poszukuję od zaraz 1 pokoju z kuchnią lub 2 pokoje z kuchnią umeblowane lub nieumeblowane. Łask. oferty sub. „A T" do „Głosu" 14-1

Pianina fortepiany, fisharmonję na gwiazdkę poleca Chodkowski Sienkiewicza 25 409 3

Potrzebny chłopiec do cukierni Cegielniana 18 Kornbrot. 402—1

Sprzedam aptekę z domem w Tuszynie lub zamienię na aptekę w Łodzi. 295—3

Szofer-mechanik poszukuje jakiejkolwiek posady na każdych warunkach. Oferty sub „J. Th 1175" do „Głosu" 337—4

Salon zupełnie nowy za raz do sprzedania. — Andrzeja 46, m. 16, od g. 12—2. 383—1

Szafa o trzech drzwiach oraz mniejsza, lustro, wózek spacerowy do sprzedania. Krucza № 4, m. 18. 395—3

Szczeniaki 5-mies. „Buldogi" sprzedam tanio. Piotrkowska 116, m. 3. 390—2

Tapicer przyjmuje wszelkie tapicerskie roboty. Uwaga: tylko Cegielniana 64 m. 9 304—1

Zgubiono dowód zaliczkowy 7811-2274, pł. wydany przez Dom Ekspedycyjny „Spedpol" w Łodzi, na zl. I. Grynsztajn. Ostrzega się przed nabyciem. 358—3

Zegarek męski z dewizką 14 kar. złoto, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Sklep komisowy Główna 22. 415-1

Zdun przyjmuje wszelkie roboty w zakres zduństwa wchodzące. Nawrot 19. 373—5

Wyprzedaż obuwia. Kamiński. Sienkiewicza № 10. 374—3

Zgubione dokumenty.

Borstein Jankel zgub. paszport polski oraz kartę powołania r. 1899, wyd. w Łodzi. 376—3

Jeliński Mendel zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 293—3

Lisner Abram zgubił kartę bezterminowego urlopu rocz. 1897 wydaną we w Lwowie. 294—3

Landrych Karol zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 45—3

Liszer Metida zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 312—3

Dina Fajnberżanka, ucz. VIII kl. zgub. matrykułę, wyd. z Zyd. Gimn. Żeńsk. 393—1

Gombiński Abram zgub. paszport polski, wyd. w Łodzi, oraz metrykę urodzenia. 272—3

Gołębias Antoni zgubił paszport rosyjski, wyd. w gm. Radogoszcz oraz kartę beztermin. urlopu rocz. 1886. 274—3

Jliczkowski Abram zgub. tymcz. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 280—3

Kanmer Teofil zgub. świadectwa szkolne oraz praktyki. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do admin. „Głosu Polsk." 367—2

Likierman Helena zgub. paszport polski wyd. w Łodzi. 309—3

Lis Józef zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi, oraz kartę powołania rocz. 1885. 361—3

Koziński Chaim zgub paszport niemiecki, wyd. w Białymstoku. 375—3

Mirek Władysława zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 277—3

Neumark Hiler zgubił kartę powołania rocz. 1901 G. 2 wyd. w Łodzi. 302—3

Selin Ernst zgubił paszporty niemiecki i rosyjski oraz inne papiery. 406—3

Szenberg Róża zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi 395—3

Szejnman Symcha zgubił dowód osobisty, wyd. w Szczeszewie. 358—3

Wajnberg Jankiel zgub paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 268—3

Zaginął paszport rosyjski, wyd. w gm. Pajęczno, pow. Nowoodomskiego, na imię Elejzera Ostrowskiego. 320—3

Dr. med. **Eugen. Zeligsonowa** powróciła. Ul. 6 Sierpnia (Bened.) 1. Przyjmuje od 11 — 8. Chor. kobiece, skórne i weneryczne (kob.). Masaż ginek. usuwanie włosów na twarzy, elektroliza

Dr. Langbard Zawadzka 10 Choroby skórne i weneryczne Przyjmuje od g. 5—8 w.

Dr. S. KANTOR Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych. Leczenie promieniami Röntgena i światłem. **Piotrkowska № 144,** róg Ewangelickiej. Godz. przyjęcia: od 8—2 r. i od 6—8 p.p. Dla pań 5—6 pp. 010—4

Dr. med. A. Banasz Moniuszki № 11. przyjmuje od g. 5 do 7. **chirurgja i urologja.** Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. 787—8

Dr. **Tadeusz Skibiński** Akuszerja i choroby kobiece **Piotrkowska 175** I piętro przyjmuje 5—6 pp. GUZ 224 d. 29-XI-21

Dr. I. Silberstrom Zielona 11. **Choroby skórne i weneryczne** Przyj. od 4—8. Niedziela od 9—2. Panie od 4—5.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, kwartalnie Mk 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk 750.—. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz, najmniej 150 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 150 mk., po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubne mk. 5000 za tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 pro. drożej od miejscowych. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych o 25 pr. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Marceli Szczia. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.